№ 106. Lwów — Wtorek dnia 9 Maja. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr. 10 ct. w Niemczech 1 „ 50 „ w innych Państwach 2 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 20 „ [illegible]
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł. Numer kosztuje we Lwowie 4 ct. na prowincyi 6 ct. [illegible]
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy gości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 30 ct. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 3 ct. tłustym garmondem „ „ 3 ct. koresp. prywatne „ „ 4 ct. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsca . . . . . . 30 ct. Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct. Ogłoszenia pod przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 80 ct.

Dziś: św. Grzegorza, Symeona. Jutro: św. Izydora, Jasona Ar.
Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*
Wschód słońca o g. 4 m. 35. Zachód „ 7 m. 19.
Długość dnia godzin 14 m. 44. Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 8 maja.

Zdaje się, że w tym miesiącu jeszcze poweźmie rząd jakieś ważne postanowienia. Wedle informacyi pism czeskich, zwołano już bowiem na koniec maja członków komitetu wykonawczego prawicy, a pierwsza konferencya tego komitetu odbędzie się 24 lub 25 maja. Wedle zapewnienia pism czeskich, przedstawi rząd na tej konferencyi jasno swoje zamiary, odnoszące się do sprawy językowej i odnowienia ugody z Węgrami, gdyż chce zapewnić się, o ile może liczyć na poparcie większości parlamentarnej w swej dalszej akcyi. Sesya Sejmu czeskiego zamknięta zostanie przed tą konferencyą komitetu wykonawczego. — Znamiennym objawem jest to, że organ niemieckich katolików, wiedeński *Vaterland* w sobotnim numerze bardzo gorąco przemawia za oktrojowaniem ustawy językowej na podstawie paragrafu 14-go, wskazując między innemi na to, że gorącem życzeniem Cesarza jest, ażeby przecież spróbowano czegoś, coby mogło wyjaśnić nieznośną sytuacyę polityczną państwa. *Vaterland* apeluje więc do stronnictw prawicy, ażeby ze swej strony ułatwiły osiągnięcie tego pożądanego celu. Nadmienić wreszcie wypada, że *Narodni Listy* donoszą, iż stronnictwo antysemickie już jakoby zgodziło się na oktrojowanie ustawy językowej, otrzymawszy w zamian od hr. Thuna przyrzeczenie, że niektóre ich postulaty, odnoszące się do Wiednia, zostaną spełnione.

Założono w Poznaniu stowarzyszenie dla zwalczania gry hazardowej w karty. Myśl ta znalazła powszechne w całej Polsce uznanie; wszędzie odezwano się z pochwałami dla usiłowań mających na celu tępienie wstrętnej namiętności, narażającej niejednokrotnie byt całych rodzin. Istotnie możnaby wskazać na niejedną wielką jeszcze niedawno fortunę w Poznańskiem, która powiększyła zyski pana Blanc w Monaco lub padła ofiarą przy stoliku karcianym. Gdy i w ostatnich czasach jeszcze w tym względzie panowała zdrożna lekkomyślność, uznano za potrzebne założyć w Poznaniu stowarzyszenie, mające na celu walkę z grami hazardowymi. Niektórzy patrzą podobno sceptycznie na rezultaty, jakie towarzystwo takie mieć może. Ale naszem zdaniem sceptycyzm ten tylko do pewnego stopnia jest uzasadniony. Namiętności gry stowarzyszenie do szczętu nie stłumi, ale sądzimy, że zdoła ono wyprzeć hazard z salonów i klubów do przybytków, do których niejeden będzie się wstydził pójść, choćby dlatego, że tam łatwiej spotkać się [redacted] czujnem okiem policyi, niżeli w eleganck[redacted] klubach i salonach. Należenie do stowarzysz[redacted] nia wszystkich dobrych żywiołów napiętnu[redacted] te jednostki, które rzemiosło ohydne dal[redacted] uprawiać zechcą. Jeżeli bowiem hazard je[redacted] wogóle nałogiem wstrętnym, staje się on p[redacted] prostu zbrodnią tam, gdzie o każdą piędź zi[redacted] mi walczyć, każdy grosz krwawą pracą zd[redacted] być trzeba, a gdzie utrata tego grosza zaraze[redacted] jest utratą majątku społecznego. Miejmy n[redacted] dzieję, że walka w Poznańskiem wytoczo[redacted] nałogowi będzie skuteczną, a dobry przykł[redacted] i dalej oddziała.

Tak: i dalej, bo niestety, plaga hazar[redacted] niejedno Poznańskie dotyka, lecz szerzy się [redacted] całej Polsce w najrozmaitszych formach. D[redacted] pewnego stopnia każdy interes handlowy je[redacted] hazardem, bo się przy nim ryzykuje, że al[redacted] się zarobi, albo straci. Ale ryzyko to zwyk[redacted] jest ograniczone i nieuniknione. Gdy jednak[redacted] uprawia się grę giełdową różnorodnymi prod[redacted] ktami, n. p. cukrem, kawą spirytusem, a [redacted] gorsza, zbożem, mąką i t. p. przedmiotam[redacted] gra taka chociaż przez państwo tolerowan[redacted] przez społeczeństwo cierpianą być nie powinn[redacted] pomimo wszelkich krzyków, jakie przeciwko podobnym ograniczeniom podnoszą zawodowi gracze i bardzo liczna prasa liberalna pozostająca na ich usługach.

Tolerowanie gry hazardowej na giełdach jest z pewnością jedną z głównych przyczyn szerzenia się pociągu do hazardu w najrozmaitszych kierunkach. Ale niestety, oprócz giełdy niemało jest sposobności rozwijania ducha do gry: pożyczki premiowe, loterye państwowe i prywatne, totalizator, który zamienił się w istną plagę międzynarodową, nie mówiąc o licznych szulerniach, publicznych i prywatnych, w których tysiące ludzi całe mienie swoje zatraca.

Ogłosiliśmy niedawno bilans domu gry w Monaco. Czyż można sobie wyobrazić większy dowód głupoty ludzkiej, jak dom gry w tej małej mieścinie nad brzegami zatoki Genueńskiej. Corocznie ogłasza on swój bilans, wykazujący milionowe zyski. Każdy z grających wie, że w końcu musi przegrać, bo najpierw dom gry rozporządza większymi środkami od każdego z siadających do stolika gry, a potem wygrana ta, dzięki szczególnym szansom, jakie ma zapewnione bankier, jest matematycznie pewną. Pomimo to, są naiwni, zasiadający do gry, którym się zdaje, że przy stoliku gry zdołają zrobić fortunę.

Odznaczają się również wielką naiwnością gracze, którzy stawiają w totalizatorze. Tu znów bankierem nic nie ryzykującym, a wygrywającym z matematyczną pewnością jest przedsiębiorca, zabierający setki tysięcy guldenów, strzygąc wełnę z naiwnych baranów, którym się zdaje, że choćby setki wygrać zdołają. Bilans totalizatora po każdych skończonych wyścigach daje wyobrażenie, jak musi wyglądać bilans stawiających; mimo to można być pewnym, że, gdy się otworzą napowrót kratki totalizatora, ci sami naiwni znów będą się cisnęli do nich, aby złożyć haracz — za swoją żyłkę do gry. Znamy grających w totalizatorze, którzy znając konie i chwilowe ich kondycye, 75% stawek wygrywają, a pomimo to bilans ich zysków przy końcu każdych wyścigów równa się zeru, bo 25% przegranych wystarcza, aby pochłonąć całe zyski, gdyż każdemu wiadomo, że wygrane na pewnych koniach są bardzo małe.

Ale czyż przy zielonym stoliku jest inaczej? Pomimo, że gra hazardowa w karty we wszelkich stowarzyszeniach klubowych jest zabroniona, dziwnym zbiegiem okoliczności tam głównie ta gra się uprawia. Wygrywającym z matematyczną pewnością tu znów jest klub, bo choć w grze udziału nie bierze, zbiera tysiące za kary, bo gra, oczywiście, unika- [redacted]

Naszem zdaniem przeciwko hazardowi trzeba walczyć tymi samymi środkami, co przeciwko alkoholizmowi. Ponieważ hazard uważany jest przez kodeks karny za przestępstwo, więc organa bezpieczeństwa publicznego z większą, niż dotychczas skrupulatnością powinny przestrzegać, aby się nie naigrawano z przepisów kodeksu karnego, aby mianowicie w klubach w gry hazardowne nie grywano. Jeżeli istniejące kluby nie mogą wytępić u siebie tego nałogu, lub nie mają dosyć energii czynienia tego, należy, biorąc za przykład Poznań, zakładać stowarzyszenia, mające na celu zwalczanie hazardu. Stowarzyszenia takie jednakże powinny zabrać się energicznie i ze znajomością rzeczy do zwalczania nałogu, powinny np. naszem zdaniem zakładać kluby, w których oczywiście gra hazardowa byłaby wzbroniona, po za tem zaś zorganizowane powinny być rozrywki, dające możność członkom spędzania przyjemnie wieczorów.

Nadto stowarzyszenia antihazardowe powinny się odwoływać do władz z żądaniem usunięcia nor, w których się uprawia gra hazardowa i z całą stanowczością zwalczać ją w kołach towarzyskich, do których się zakrada — i powinny prowadzić propagandę przeciwko tym instytucyom, które jak np. totalizator, stanowią pokusę do gry ohydnej.

Jeżeli wierzymy w możność wytępienia lub przynajmniej znacznego ograniczenia alkoholizmu przy pomocy środków, podnoszących poziom moralny człowieka, powinniśmy wierzyć też w skuteczność działań towarzystw antihazardowych, a jeżeli herbaciarnie mają zastąpić szynki, niech stowarzyszenia antihazardowe zastąpią dzisiejsze kluby, w których uprawiają się gry hazardowe i niech zdegradują te kluby dzisiejsze do poziomu przytułków, w których się ukrywa przestępstwo moralne i kodeksowe.

Projekt rozbicia Austryi.

Zaznajamialiśmy nieraz czytelników naszych z wrogą względem Austryi działalnością „Wszechniemieckiego Związku“ *(Alldeutscher Verband)*, który w Niemczech pracuje bez żadnych ze strony rządu przeszkód nad przygotowaniem opinii do wojny z Austryą, jako z państwem, uciskającem żywioł niemiecki. Teraz ten Związek wydał broszurę p. t. „Oesterreichs Zusammenbruch und Wiederaufbau“. Kosztuje broszura tylko 40 feników, a w razie zamówienia 1000 sztuk zaledwie 5 fen., więc jest typowem wydawnictwem dla szerokich mas; liczy niewiele, bo 14 stronic, wypełnionych taką treścią:

Monarchia austro-węgierska jest w przededniu zagłady. Winni są temu: dynastya, oligarchia rządzących w państwie „rodów“, Jezuici i kierujące polityką miernoty. Jeśli monarchia dotychczas wlecze nikły żywot, to tylko dzięki cierpliwości swoich niemieckich „poddanych“, dzięki armii i sojuszowi z Niemcami. Cierpliwość ta jednak dobiega kresu, a dyplomacyi nie uda się odroczyć upadku. Jedynym środkiem: wojna, ale nie taka jak w r. 1866, lecz będąca powrotem tradycyi z epoki od roku 800 do 1400. Cele jej dwa: najpierw zbudowanie Austryi na niemieckiej podstawie, tak, żeby pół-niemiecka Austrya stała się całkowicie niemieckim członem wielkich Niemiec. Dom Hohenzollernów ma dokonać tego, co nie powiodło się Habsburgom: zgermanizować dawne kraje niemieckiej Rzeszy. Powtóre: Ustalenie się niemieckiego szczepu w środkowej Europie, tak, aby mógł stawić czoło naporowi rosyjskich mas ze Wschodu, a anglo-saskich z Zachodu. Dlatego trzeba bez połowiczności rozpocząć walkę na śmierć i życie dla państwowego skupienia środkowo-europejskiego niemieckiego terytoryum językowego i dla uzyskania dostępu do morza Adryatyckiego. — Postawiwszy jasno cel: zagarnięcie i zgermanizowanie środkowej Europy, broszura podaje krótki zarys planu kampanii. W monarchii austro-węgierskiej znajduje się 25% Niemców. Przywróciwszy samoistność Węgier, a odłączywszy od Przedlitawii Galicyę, Bukowinę i Dalmacyę, Niemcy w reszcie krajów austryackich wzrosną do 5[illegible] Po zlaniu się z Niemcami, 11,140.000 nie-Niemców stanie naprzeciw 58 mil. Niemców, [illegible] naprzeciw 84%! To już daje szansę powodzenia. Powstaje jednak pytanie: jaką prawną państwową formę nadać krajom austryackim? Najłatwiejszem byłoby utworzenie dwóch nowych państw Rzeszy: marchii wschodniej (górna i dolna Austrya, Czechy, Morawy i Szląsk) i marchii południowej (Tyrol, Przedarulania, Salzburg, Styrya, Karyntya i Kraina). Ten podział na kraje alpejskie i Sudetów, jest niepraktyczny, najpierw dlatego, że powstałyby państwa zbyt duże w stosunku np do Bawaryi lub Saksonii, a powtóre z tego powodu, że „zwalczenie Czechów nie może się powieść Austryi bez obcej pomocy, a usunięcie tej drzazgi z ciała, winno być podstawą wszelkiej organizacyi“. Drugi, radykalny plan polegałby na uczynieniu z krajów austryackich prowincyj Prus. Byłby to pierwszy krok do jednolitości Niemiec; przeciw temu atoli przemawia fakt, że niemiecką właściwością jest nie jednolitość, lecz federalizm. Nadto nowy kształt rzeczy powinien interesować nietylko Prusy, lecz wszystkie niemieckie królestwa i dynastye. Z tych powodów najodpowiedniejszy jest następujący projekt: Prusy otrzymają Szląsk i Morawy. Zadaniem ich będzie oderwać od całości 1,800.000 Czechów. Jest nadzieja, że „oba słowiańskie ludy (Polacy i Czesi) nie zdołają w tym składzie zagrozić niemieckiemu charakterowi Prus“. Saksonia obejmie Czechy, Bawarya zajmie Tyrol, Salzburg i Voralberg, kraje ciążące raczej do Monachium niż do Wiednia. — Z Pobrzeża powstanie prowincya Rzeszy, zorganizowana wojskowo, z portami, stanowiącymi oparcie dla niemieckiej potęgi morskiej na Adryatyku i na morzu Śródziemnem. Reszta, a więc dolna i górna Austrya, Styrya, Karyntya i Kraina złoży się na „Ostreich“, pod panowaniem króla, wybranego z pomiędzy niepanujących książąt Rzeszy.

Wewnętrzna organizacya nowej „formy państwowej“ rozstrzygnięta jest z klasyczną zwięzłością. Warto przytoczyć ten ustęp w całości i dosłownie: „Państwo otrzyma prawo wywłaszczania wielkiej własności. Z prawa tego skorzysta wobec tych rodów austryackich, które wpływały na Austryę *deutschfeindlich* bardziej jeszcze, niż dynastya. Wywłaszczone posiadłości będą częścią administrowane, jako państwowe domeny, przez niemieckich urzędników lub dzierżawców, częścią podzielone na niemieckie chłopskie osady. Obszar latyfundyów w Czechach i na Morawach jest najlepszą rękojmią przyszłej obu krajów germanizacyi. W prawach obywatelskich uczyniona będzie różnica *zwischen dem deutschen Vollbürgerrecht und dem Schutzrecht der Undeutschen*. Myśl ta jest dalej w kilku zdaniach rozwinięta, a mianowicie: kto z 21 rokiem zgłosi się jako Niemiec, będzie uprawniony do wyborów i do służby wojskowej; kto nie, będzie płacił osobny podatek wojskowy, a jego swoboda poruszania się *(Freizügigkeit)* będzie biernie i czynnie ograniczona“.

Końcowe ustępy są mniej ciekawe. Zajmują się losem Węgier, jako państwa samodzielnego, przekazują Galicyę Rosyi, a wreszcie otwierają szeroki horyzont germańskich „zamorskich zadań“.

Charakterystyczne jest, że jednocześnie prasa rosyjska poczęła zwracać się do Austryi z ostrzeżeniami przeciw pangermanizmowi i z radami, aby szukała dla siebie ratunku w panslawizmie!

Korespondencye.

Rzym, 3 maja.

(Upadek gabinetu. — Zdrowie Ojca św. — Kongres Stowarzyszeń katolickich. — Jubileusz Berniniego. — Wystawa rzeźbiarska. — D'Anunzio wygwizdany).

(ZBR). Losy gabinetu rozstrzygnęły się na dzisiejszem posiedzeniu izby. Ustąpił on po jedynastomiesięcznem urzędowaniu, doznawszy porażki w kwestyi dzierżawy zatoki chińskiej San-Mun. Prezes ministrów, jenerał Pelloux, osobiście odpowiadał na interpelacyę w kwestyi chińskiej. Rozprawy były bardzo burzliwe. Pelloux rozpoczął od zaznaczenia, iż wielka mniejszość w sejmie nie pochwala zamiarów rządu co do Chin, większość zaś gani sposób postępowania. Wobec tego od obrad niepodobna spodziewać się żadnego rezultatu. „Gabinet — rzekł jenerał — musi zaznaczyć, że okoliczności przypadkowe, podrzędne, dużo przyczyniły się do utrudnienia sytuacyi, tak wyraźnej i jasnej przed świętami Wielkanocnemi. Rząd jest przekonany, że mógłby łatwo załatwić sprawę, odraczając na czas nieograniczony odpowiedź na postawioną interpelacyę. Ale uważa on za swój obowiązek jasno przedstawić sytuacyę. Odwołanie możliwe statków włoskich z wód morza Żółtego, w żaden sposób nie może pogodzić się z honorem kraju, więc gabinet na to nigdy nie przystanie i dlatego zażądał od monarchy dymisyi“. — To oświadczenie przyjęto wielką wrzawą na krańcowej lewicy, tak, iż niepodobna było zrozumieć, co jeszcze mówił prezes ministrów. Namiętności zwłaszcza uwydatniły się, kiedy Pelloux oświadczył, iż istnieje w izbie znaczna mniejszość, która postępowaniem swojem udaremnia wszelką zdrową politykę. Odpowiedziano mu okrzykami: „Zdrajca, oszust! Precz z nim!“

Wśród niesłychanej wrzawy prezes ministrów wyczerpany rzucił się na krzesło. Republikanin Bovio zabrał głos, oskarżając rząd o zdradę narodu i konstytucyi. Opozycya hałaśliwie zaznaczała solidarność swoją z wywodami tego mówcy, na co partya rządowa odpowiadała również hałasem, żądając od marszałka izby Zanardelli'ego, ażeby ochraniał rząd od insynuacyi i oszczerstw, ale marszałek pozostał niewzruszony i pozwalał swobodnie mówić posłowi Bovio. Wreszcie i sam Pelloux wyprowadzony z cierpliwości, zwrócił uwagę Zanardelli'ego, iż ustawa parlamentarna nakazuje w takich warunkach, gdy gabinet podał się do dymisyi, przerwać posiedzenie. Marszałek izby wzruszył na to ramionami i pozwolił przedstawicielowi krańcowej lewicy dalej ciągnąć swą mowę. Wreszcie po kwadransie, w ciągu którego izba przedstawiała obraz sabatu, Zanardelli ogłosił posiedzenie za zamknięte.

Powszechnie mniemają, iż rząd nie wyrzeknie się zamiarów swoich względem Chin. Wskutek wpływów angielskich rząd pekiński zasadniczo porzucił myśl oporu przeciw Włochom, tak, iż lada dzień można spodziewać się zajęcia zatoki Sanmuńskiej. Król powierzył jenerałowi Pelloux utworzenie nowego gabinetu, który tembardziej może rachować na długi żywot, ponieważ posłowie obawiają się rozwiązania Izby i nowych wyborów. Natomiast koła decydujące skłaniają się do rozwiązania, a to dlatego, że parlament, który w ciągu dwóch lat pożarł cztery gabinety i przy sposobności zwalił piąty, nie zasługuje na to, ażeby go oszczędzano. Gdyby rzecz doszła do rozwiązania, nowe wybory odbyłyby się w październiku lub listopadzie. Może przybędzie jakiś nowy tuzin posłów republikańskich i socyalistycznych, ale możliwość ta nie odstraszy rządu od użycia takiego radykalnego środka.

Papież jest już zupełnie zdrów, rana się zagoiła, a lekarze, dumni z siebie, pozwolili

---

5)

R. DEMBIŃSKA.

Życie wśród pomyłek

NOWELA.

(Ciąg dalszy).

Pani Strzemińska osłupiała na tyle w[redacted] mowy i argumentów, nie dających się zbić [redacted] razie — przytem pociągało ją do tego m[redacted] dzieńca to zamiłowanie pracy, którą odbiera[redacted] mu, miasto uszczęśliwienia, zrobi się mu krzywdę, jak to dawał jasno do zrozumienia.

— Moje dziecko, wszystko co mówisz jest piękne i szlachetne, ale dla mnie bez wyjścia. Jeszcze raz ci powtarzam: że syn mój nie może być stolarzem.

— To proszę Wiel... nie wiem jak mówić — proszę zostawić do czasu wszystko tak jak jest. Niech się opamiętam, niech tę walkę z sobą stoczę, że nie jestem sobą — ja nie wiem kim jestem..., czego to na mnie spadło, Bóg wie! — Warsztatów nie sprzedam za nic w świecie. To, na co ojciec mój pracował całe życie miałbym teraz puścić na marne?... Chyba się ułożę jakoś z bratem moim stryjecznym Szymkiem Czardo — który u mnie praktykuje i ma być wnet wyzwolonym, żeby wziął w zarząd moją stolarnię... Ale co ja będę tu robił?...

— Będziesz się uczył z panem Feliksem i czas ci pożytecznie zejdzie — uspokajała pani Strzemińska.

— No to upadam do nóg — rzekł skłoniwszy głową — i zmierzając ku drzwiom. Nie chciał wymówić słowa „matka“ i miał tamtych za rodzinę — Szymka Czardo za brata stryjecznego.

Pan Żelski czekał na Stanisława na dole [redacted]

raz coś do pana ciągnęło... Oh! strasznie mi ciężko... z człowieka wolnego, iść na niewolnika.

Tak się wyrażał ten wybraniec losu na którego posypały się wszelkie dobra tego świata, według ludzkiego zwykłego zrozumienia i widzenia rzeczy.

Biedny pan Żelski miał twardy orzech do zgryzienia — z ugłaskaniem i oswojeniem swego nowego wychowanka. Z początku brał go co parę dni do siebie, starał się pozyskać go i ujarzmić niejako. Nie było to łatwem, bo chłopak był co się zowie narowistym — choć w gruncie najlepszych skłonności. Na zapytanie pani Strzemińskiej, czy się z niego co da zrobić, rzekł pan Żelski:

— Zdolności ma, a uczony był na katechizmie, „Wieczorach pod lipą“ i na „Panu Tadeuszu“. Te trzy książki znalazłem u niego na stoliku — umie je na pamięć. Mówię pani bez przesady, prawie dosłownie na pamięć. Podkład to dobry, a ja teraz będę się starał dać mu ogólne wykształcenie. Systematycznie, to jest po szkolnemu uczyć go nie można, bo to już jest dla niego za późno. Co innego tamten, szedł już od dziecka w tym kierunku, zdawał egzamina według przepisów i wymogów szkoły — nigdy nie powtarzał żadnej klasy, jak pani wie i szło z nim jak z płatka — tak w gimnazyum, jak na uniwersytecie. Ale był prowadzony umiejętnie, już to mogę sobie przyznać — no i sam swoją drogą uczyć się chciał. — Ten uczyć się będzie, bo mu każą, ale bez zamiłowania; to inna rzecz. Ale jak pani mówię, zdolności ma. Więc ponieważ, jak uradziliśmy ma pani zamiar oddać mu Strzemień górny na własność — i to jak można najrychlej — przeto po roku nauki ze mną, oddamy go, na praktykę gospodarską na lat dwa do pana Lermana, ogólnego zarządcy dóbr księcia X. No, już tam, mam nadzieję nabędzie potrzebnych mu praktycznych wiadomości.

VI.

Powoli, wytrwały Żelski doprowadził do tego, że Stanisław przeniósł się do domu matki i zamieszkał obok niego, w pokoju zajmowanym dawniej przez tamtego jego ucznia.

Długo nie mógł się oswoić z swem nowem położeniem młody rzemieślnik; idąc na spacer, biegł co dzień zajrzeć choć przez okna do dawnego swego gniazda. Podpatrzył go w tem pan Feliks i tego mu nie bronił. Nie raz też złapał go na tem, że wpadał do warsztatu, zrzucał cienki swój surdut, podług ostatniej mody zrobiony, porywał za hybel i wołał po dawnemu:

— Dalej chłopcy! podsuń deskę! przykręć śrubsztak. Lub intonował razem z czeladzią pieśni im znane. Po takiej choćby tylko godzinnej pracy — czuł się weselszym — rzeświejszym — zdrowszym. Był to sekret przed panią Strzemińską, którego nigdy nie zdradzał pan Feliks. Dla tego przylgnął do niego Stanisław całem sercem i mówił w poufnej pogadance:

— Panie, mnie się wydaje, że takie próżniactwo, w jakiem żyje ten wyższy świat jest zabijające. Tak po całych dniach siedzieć, nic nie robić — bo przecie czytanie, i to wszystko czem wy się zajmujecie — robotą nazwać nie można i nie może wyjść na zdrowie. Mnie tu aż ręce i plecy bolą z próżniactwa. A jeśli ja tęgo się napracuję, że aż mi pot spływa z czoła, tom taki zdrów i silny, żebym świat dźwignął z posad. A w niedzielę i święto, to i ja lubił się zabawić — ach! do teatru iść, to moje ulubienie było — ale tylko w zimie. A matka mi nieraz mówiła: „nie żałuj sobie Staszek, idź do teatru, to mi potem opowiesz“. — Mój drogi panie tylko pan tego co powiem nie mów mojej pani.

— Przecie to matka — przerwał Żelski.

— To odkąd tu mieszkam, to mi się ciągle zdaje, że jestem na teatrze; ta Cichocka jak gra hrabiny, to wyrżnij kacie, nasza pani.

— Bój się Boga Stanisławie, nie używaj takich prostackich wyrażeń. Przyznasz sam, po rozwadze, że „wyrżnij kacie“ najpierw nic zupełnie nie znaczy, następnie jest jakieś karczemne, a przecież ty w karczmie nigdy nie bywałeś.

— Przepraszam pana kochanego, nie będę więcej tego mówił. Albo ta nasza panienka, niby to ta moja siostra, to bardzo milutka i ja ją lubię, ale kubek w kubek Czaplińska, jak gra niewiniątka. Albo ten pan, co to przychodzi na domino, to ci psia... — Nie dokończył, bo go Żelski szarpnął za rękę.

— No widzisz — rzekł — znowu chciałeś użyć wyrazu niemożliwego w dobrem towarzystwie.

— Zawsze się mylę jeszcze — tłómaczył się Stanisław. — Okrutnie mi pana mego kochanego żal, że pan ma taki kłopot ze mną. Ale jak się tak wygadam przed panem, to mi trochę lżej. Ta ciągła niedziela u was, to się człowiekowi tak przykrzy, że tylko się urwać, jak psu z łańcucha. Albo to jedzenie wasze! Przecie tego jeść nie można: z mięsiska krew się leje, a te inne potrawy, to wszystko jakąś perfumą zaprawne. Pamiętam, przyszła raz do naszego warsztatu służąca od jakiejś hrabiny pytać się, czy zamówione meble już gotowe, to akurat tak woniała i tak zapachniła w warsztacie całym, że czeladź przez trzy dni nie mogła wywietrzyć tej perfumy, tom się z nich aż kładł ze śmiechu.

Żelskiego bawiły czasem te opowiadania Stanisława, pełne prostoty i naiwności.

— To wczoraj, jak mi pan pozwolił pójść do stolarni — prawił dalej Stanisław — tom zawołał Tereskę, córkę stróża w tym domu, gdzie nasze warsztaty, która za życia matki, pomagała jej we wszystkich robotach i lubiła mnie a ja ją — i mówię do niej: „Tereska dawaj co jeść po ludzku zgotowanego“. Wymawiała się, że ma tylko kapustę zimną z kiełbasą. „Dawaj dziewczyno“ — mówię do niej. To panie, jakem zjadł tego dużą porcyę i wypił kufel piwa, to mi się zaraz dobrze zrobiło w żołądku. A żeby pan kochany wiedział, co to za dziewczyna ta Tereska — to krew z mlekiem! Ona nigdy nie chodzi, tylko zawsze biegnie z tej ognistości co w niej jest, a największy ciężar dźwignie jak piórko. To kiedyś porwała na plecy wór z ziemniakami, aż jej w krzyżach coś chrupło — ja jej mówię: „Tereska coś ci chrupło w krzyżach“, a ona na to: „e to nic, to zdrowo“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ojcu św. odbywać zwykłe przejażdżki po ogrodach watykańskich. Papież dobrodusznie żartuje ze swych lekarzy, dowodząc im, że nie ich sztuka przywróciła mu zdrowie, ale owo ogromnie stare — dwóchsetletnie i nawet trzechsetletnie wino, które różni właściciele zamków przysłali mu z Francyi i z nad Renu. Rzeczywiście gorąca miłość, której dowody zbierał Papież podczas choroby, musiała znakomicie oddziałać na jego humor, a więc i na zdrowie. Ale co do wina, którego przysłano mu dużo z różnych krajów, to ono w całości powiększyło piwnicę watykańską. Ojciec św. żyje tylko biszkoptami, bulionem i jajami na miękko.

W Ferrarze, w kościele św. Dominika, zebrał się doroczny kongres stowarzyszeń katolickich, odłożony w roku przeszłym z powodu zaburzeń w północnych prowincyach. Podobne kongresy odbywają się co rok, a mają na celu łączenie się katolików, dla prowadzenia jednolitej akcyi społecznej i ekonomicznej na całym półwyspie i pielęgnowania ducha religijnego wobec zupełnej bezwyznaniowości kierunku rządowego. Z dyskusyi kongresowych wyłączona jest polityka, niemniej jednak sądzą, iż skutki zorganizowania się katolików dadzą się z czasem odczuć i pod względem politycznym. Wogóle duch katolicki budzi się tu, jako przeciwstawienie głębokiej demoralizacyi, szerzącej się we wszystkich warstwach społecznych, na którą nawet sfery liberalne ogólnie się dziś uskarżają, szukając lekarstwa w zarządzeniach policyjnych i reformie kodeksu karnego. W kongresie w Ferrarze wzięło udział dwóch kardynałów: Svampa, arcybiskup boloński (jeden z głównych kandydatów do tiary) i Manara, biskup Ankony. Liczba członków kongresu doszła do tysiąca.

W całych Włoszech obchodzą teraz trzechsetną rocznicę urodzin twórcy barokka Warzyńca Berniniego. We wspaniałej sali Kuracyuszów i Horacyuszów na Kapitolu otwarto wystawę jego prac. Znalazły się tu nawet najmniejsze roboty jego, wzięte z galeryi Borghese i Chigi i cały szereg fotografii ze zbiorów króla i ministerstwa cświaty, które pozwalają poznać Berniniego nie tylko jako rzeźbiarza, lecz i jako architekta, który dawał plany do kolumnady św. Piotra, a nawet jako malarza i karykaturzystę. A choć daleko mu do wielkich dzieł Michała Anioła i razi nieco barok w tak pięknych fontanach, jak „Trevi" i „Dei quatro fiumi", któremi Rzym ozdobił, to przecie się widzi, iż to był artysta prawdziwy, obdarzony poczuciem formy i piękna. Ostatni to wielki rzeźbiarz Włoch, po nim już tylko Canova. A dziś? Nie chcę zbyt stanowczego wydawać sądu, lecz smutno się robi, gdy się chodzi po salach pałacu „Di belle arti" przy via Nazionale, gdzie otwarto doroczny salon rzymski. Z obcych, a nawet włoskich artystów, jeśli się który czuje na siłach, żaden tu prac swoich nie chce wystawiać, lub daje tylko gorsze; to, co jest, strasznie mało warte. Do ozdób można zaliczyć śmiało dzieła dwóch naszych artystów. P. Antoni Madeyski dał rzeźby: „Mala Ewa" w marmurze świetnie oddana technicznie, i głowa kobiety, zatytułowana „Dolore" w wosku; ta zwłaszcza przejmuje wyrazem, w którym czuć boleść cichą, zamkniętą w sobie, i tylko łamiącą wychudłe ręce, bo już nie może jęczeć, nie zdobędzie się na łzy. „Judyta" p. Jana Wysockiego z Poznańskiego wyróżnia się bardzo korzystnie śmiałością rysunku i doskonale oddaną grą świateł.

Za dni kilka ujrzy Rzym przedostatni dramat Gabryela d'Annunzia „Giocondę", i to z grą takich artystów, jak Duse i Zacconi, którzy zaczęli obecnie tournée artystyczną, od Palermo począwszy, a później puścić się mają po całej Europie. W Palermo „Gioconda" wywołała demonstracye ze strony młodzieży, która oświadczyła publicznie, iż nie ma nic wspólnego z ideami największego obecnie z włoskich poetów. A nie skończyło się na tej pierwszej porażce. Neapol, który uprzedzeń Palerma do „Giocondy" nie podzielał i przyjął ją z uniesieniem, wprost uśmiercił ostatni utwór tegoż autora, dramat „La gloria". „La Gloria" osnuta jest na kanwie wypadków rzeczywistych, ale na kanwie tak przejrzystej, iż wszyscy wiedzą, czyja postać ukrywa się pod postaciami scenicznemi. Trybun Ruggero Flamma (czytaj: Cavalotti) zwyciężył w izbie deputowanych w pojedynku słownym dyktatora Cesara Bronte (czytaj: Crispiego). Przyjaciele zwycięscy wychodzą na miasto, aby przypatrzyć się manifestacyi ludowej na cześć Flammy. W tej chwili do mieszkania trybuna wpada Helena Comnena i zmusza Flammę do przysięgi, że tylko śmierć dyktatora Bronte działalności jego kres położy. — Akt drugi rozgrywa się w domu umierającego dyktatora. Wszyscy go opuścili, czuwa nad nim tylko siostra miłosierdzia. Na scenie przyjaciele Flammy z niepokojem oczekują wiadomości o jego zdrowiu. Zjawia się Helena, w której obecności Cezar Bronte umiera. W akcie trzecim Flamma jest dyktatorem. Pod złym wpływem Heleny stał on się despotą i kazał zmasakrować tłumy, gromadzące się w termach Karakalli. Przyjaciele chcą go wyrwać z pod demoralizującego wpływu, upojony jednak powodzeniem dyktator, dobrych rad słuchać nie chce i przyjaciół szorstko wypędza z domu. Tymczasem tłumy, zgromadzone przed jego domem, przekonane, że Helena jest złym duchem wczorajszego trybuna, a dzisiejszego dyktatora, wołają: „Do Tybru z przewrotną kobietą!" Akt czwarty, najbardziej ze wszystkich ożywiony, pokazuje nam przedewszystkiem młodzieńca, który przychodzi zamordować dyktatora. Czujność przyjaciół udaremniła zamach, ale Flamma, znużony walką i zrażony zamachem, którego sprawcą było dziecię ludu, przyznaje, iż jest zniechęcony. Władza stała się dla niego wstrętną, a popularności nie pożąda od chwili, gdy przekonał się, na jak kruchych podstawach opiera się uznanie ludu. Przyjaciele radzą mu pozbyć się kochanki, która nań zły wpływ wywiera. Dyktator porywa sztylet, porzucony przez sprawcę niedoszłego zamachu, kieruje go w pierś Heleny, która jednak, śmiejąc się, rozbraja szaleńca. Akt ostatni, nudny jak lukrecya, przedstawia ciąg dalszy walk wewnętrznych dyktatora i fatalnych wpływów Heleny. Nadchodzi katastrofa ostateczna: lud żąda głów dyktatora i jego kochanki. Aby siebie ocalić, Helena sztyletem zabija Flammę, sama zaś z balkonu oznajmia ludowi, iż znienawidzony dyktator nie żyje. Lud żąda głowy Flammy.

Na tem kończy się sztuka. Osoby działające, znane wszystkim i poznawane przez wszystkich, pomimo przejrzystych obsłonek, sprawiają na publiczności wprost wrażenie wstrętne.

Nowe formy życia

Od „Związków sąsiedzkich" — od tej instytucyi, jedynej w swoim rodzaju — zwrócimy się teraz w kierunku urządzeń, zawdzięczających swój początek ludziom dobrej woli, i przytem od klubów i ognisk odpoczynku osób dojrzałych udamy się do zakładów, gromadzących młode pokolenie, nawet bardzo młode, bo wyrostków dopiero. Chyba zbyteczna nadmieniać, że poprowadzimy czytelnika za granicę naszej części świata, aż za Atlantyk. W naszej starej Europie nadziewamy głowy dzieciaków „naukami", ale nie przyzwyczailiśmy się jeszcze troszczyć o wyrabianie charakteru w przedstawicielach młodocianego wieku.

Wogóle tam za Atlantykiem życie wyłania najosobliwsze wzory. Powstały tam związki kooperacyjne, aby już dzieciaków przyuczać do zbiorowej samopomocy i wdrażać do altruizmu. W położonej zdala od miasta Fountain-Creek parafii. ktoś wpadł na myśl powiązania dziatwy szkolnej w stowarzyszenie gospodarcze. Większość chłopców i dziewcząt (każda szkółka jak wszystkie zakłady amerykańskie, zawiera obie płci), miała bardzo daleko do domu i musiała brać z sobą do szkoły pożywienie na cały dzień Naturalnie jedzenie było zimne i jednostajne, więc nauczycielka zaproponowała rodzicom zamiast pokarmu wnosić pewną składkę i urządzić za te fundusze kuchnię, będącą pod kontrolą rodziców i dzieci, które w ten sposób zaczęto przyuczać do prowadzenia wspólnego gospodarstwa, starsze zaś dziewczynki nadto otrzymały do spełniania różne obowiązki w kuchni. Próba powiodła się Nauczycielka, rozporządzając znaczną kwotą, zaczęła dokonywać hurtownych zakupów w San Francisco i otrzymała spory rabat, co pozwoliło jej zaoszczędzić tyle, iż niebawem na rzecz szkoły nabyła za te pieniądze 80 akrów ziemi, na których z czasem zbudowano obory, kupiono 10 krów, założono maślarnię mechaniczną. Szkoła, nie tracąc swego charakteru, zamieniła się na fermę i nauczanie rozszerzyło swój zakres. Dziewczęta zaczęły zajmować się gospodarstwem mlecznem, chłopcy — ogrodnictwem i wraz z tem dochody kooperacyi szkolnej wzrosły do pięciu tysięcy dolarów rocznie. Dzisiaj istnieją tam maszyny i warsztaty, szkoła prowadzi rozległe gospodarstwo, istnieje kuchnia pod zarządem młodzieży, użytkująca z produktów własnej obory i własnego pola, a wszystko jako własność użytkowa uczącej się dziatwy, która stanowi rodzaj parlamentu, powierzającego władzę wykonawczą nauczycielce.

Przejdźmy przecież do klubów dla wyrostków, o których zamierzaliśmy mówić, lecz zapomnieliśmy, porwani wzorami przedsiębiorczości Yankesów.

Przed ośmiu laty miss Helena Palmer, córka jednego z najwyższych dostojników sądowych w stanie Pensylwania, postanowiła założyć klub dla wyrostków, a nawet dzieci, zmuszonych samodzielnie torować sobie drogę w życiu. Przy pomocy miejscowych władz municypalnych założyła „przemysłową asocyacyę chłopców", której członkiem mógł zostać każdy chłopiec, własnemi siłami zarabiający na chleb. Jako przynętę, założycielka urządziła wykłady. ilustrowane niknącemi obrazami, lub dokładniej, obrazy, objaśniane przy pomocy słowa. Na początku zapisało się 46 malców. Niebawem młodzi członkowie, rozpowiadający z entuzyazmem o przyjemnościach klubu, ściągnęli nowy zastęp chętnych, więc trzeba było pomyśleć o rozszerzeniu zakładu i zadaniach jego. Zjawiły się popularne odczyty, tak dobrane, ażeby treść była i zrozumiałą i pociągającą; urządzano dyskusye, które cieszyły się takiem powodzeniem, iż trzeba je było przerywać z powodu spóźnionej pory, ku wielkiemu niezadowoleniu młodych uczestników. Wreszcie odczyty zamieniły się w rzeczywiste kursy, przy których otworzono praktyczną naukę rzemiosł. Teraz liczba członków wynosi już 700. Większość młodziutkich członków pracuje w kopalniach węgli, lecz są zarobkujący i w inny sposób: posłańcy, pucobuty, roznosiciele gazet i t. d. Do instytucyi przyjmują naturalnie każdego, bez względu na jego zajęcie; każdy nowy członek powinien zobowiązać się do rozszerzania idei asocyacyi i zyskiwać dla niej członków — jest to jedyny warunek. Obok wykładów, istnieją przy organizacyi jeszcze inne urządzenia: jest tam orkiestra i chór, stowarzyszenie miłośników historyi, sztuki dramatycznej i t. d. Porządku w klubie pilnuje służba honorowa, złożona z członków. Nadto ci, którzy wyszli już z lat młodocianych, pozostali przy asocyacyi w charakterze doradzców, starszych przyjaciół i apostołów idei tego rodzaju instytucyi. Zbyteczna nadmieniać, że ci starsi przyjaciele posiadają powagę tylko moralną i że miss Palmer bynajmniej nie odgrywa roli dyktatorki. Stany Zjednoczone tak przyzwyczaiły się do samorządu, że ci kierownicy są tylko, że tak powiemy, prezydentami założonych i prowadzonych przez siebie rzeczypospolitych zabawy i nauczania, zwłaszcza zaś urządzeń w zakresie zabawy.

Z izby sądowej.

Lwów, 7 maja.

(Proces spółki bankrutów).

W sobotę popołudniu zaczęto przesłuchiwać świadków. Najważniejszymi byli dwaj młodzi Rauchowie, synowie Raucha, właściciela młyna sokalskiego, zmarłego w r. 1891. Zeznawali oni na niekorzyść Goldsterna o tyle, że opowiedzieli, iż Goldstern był obecnym przy zawieraniu punktacyi ze spadkobiercami Raucha, nie oponował wcale przeciw warunkom tego układu i nie był wówczas wcale chorym, jak teraz twierdzi. Na korzyść obu oskarżonych zaś zeznawali ci świadkowie o tyle, że przyznawali, iż przyczyną strat na obu młynach były tylko niepomyślne konjunktury handlowe, firmanci mieli jednak zupełną racyę forsować dalej ów interes

Dziś przesłuchiwano Webera, byłego prokurzystę firmy we Lwowie, a potem i w zakładzie komisowo-zbożowym w Odessie. Wyjaśnił on dość dokładnie, jaki był stosunek obu firmantów do siebie. Owóż Goldstern był wprawdzie człowiekiem niesamodzielnym, kiwał tylko na wiele rzeczy głową, jak bonza chiński i rad zasięgał rady Lowenherza, znał jednak dokładnie stan interesów, wtrącał się do nich, zapraszał przybyłych do Lwowa ajentów zbożowych na obiady itd. Na interesach bankowych się nie znał, ale za to na zbożowych doskonale. Kiedy interesa zaczęły iść źle, Lowenherz zalecał swoim urzędnikom, aby nie mówili o tem poza kantorem, boby przez to jej kredyt ucierpiał, nigdy jednak nie przykazywał im, aby milczeli przed Goldsternem.

W tym punkcie rozprawy odczytano także listy Goldsterna do urzędników we filiach zbożowych. W listach tych, zawierających „pucery" dla owych urzędników za nietrzymanie się instrukcyi, używa Goldstern tyle wyrazów technicznych, że protokolant przy odczytywaniu ich miał niełatwe zadanie. Listy te podczas tamtegorocznej rozprawy były powodem rozszerzenia oskarżenia i co do Goldsterna, gdyż okazało się z nich, że udział Goldsterna we wszystkich interesach nie był tak naiwnym, jak on utrzymuje. Mimo to Goldstern obstaje wciąż przy swojem i powiada, że wierzył w Lowenherza, „jak w Boga"

Natomiast dr. Sołowij, obrońca Goldsterna kwestyonuje wiarygodność świadka, wykazując sprzeczności między jego zeznaniami dzisiejszemi a dawniej złożonemi i prosi o skonfrontowanie go z innymi świadkami w celu udowodnienia faktu, że Löwenherz istotnie zakazał Weberowi wspominać przed Goldsternem o niekorzystnym bilansie z r. 1892. Natomiast dr. Horowitz, zastępca Lowenherza, konstatuje fakt, że Weber ów bilans doręczył Jonaszowi Goldsternowi, bratankowi osk Goldsterna i przytem nic mu nie mówił o jakimkolwiek zakazie Lowenherza.

W ten sposób waha się to na jedną to na drugą stronę adwokacka walka o odpowiedzialność Goldsterna.

Przywołany świadek Weingarten zeznaje natomiast, że wspomniany bilans zakazał Lowenherz pokazywać Goldsternowi. bo Goldstern to „cielę, które nic nie rozumie".

A więc podczas gdy Goldstern uważał Lowenherza za „boga" — Lowenherz miał go za „cielę".

Rozprawa trwa dalej.

* * *

Kraków 7 maja.

(Ks. Stojałowski przeciw socyalistom)

Dziś o godzinie pierwszej w nocy zapadł wyrok w procesie ks. Stojałowskiego przeciw socyaliście dr. Markowi. Przysięgli zaprzeczyli dziewięcioma głosami pytaniu co do winy oskarżonego przez napisanie inkryminowanego artykułu, a dziesięcioma głosami zaprzeczyli pytaniu, czy obwinionemu udał się dowód prawdy na zarzut, iż ks. Stojałowski jest moskalofilem. Ponieważ jednak ks. Stojałowski do moskalofilstwa się przyznał, i w tym kierunku oskarżenie cofnął, — przeto trybunał wydał wyrok, uwalniający zupełnie dr. Marka

---

KRONIKA.

Lwów 8 maja.

Wiadomości urzędowe. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantem sądowym praktykanta Henryka Doeninga. — Inspektor Jarosław Michałowski został zamianowany starszym inspektorem jeneralnej inspekcyi kolei państwowych. — Komisarz Stanisław Hoszowski zamianowany został inspektorem jeneralnej inspekcyi kolei państwowych.

Sankcyę cesarską otrzymała uchwała galicyjskiego Sejmu co do zmiany okręgów terytoryalnych starostw w Wieliczce i w Wadowicach.

Na Walnem zgromadzeniu Towarzystwa strzeleckiego odbytem wczoraj, do wydziału wybrani zostali ponownie pp. Bieniecki, Kamienobrodzki, Platowski i Winiarz; zaś do komisyi rewizyjnej ponownie pp. Abrysowski, Gudiens i Glanz. Do komisyi wymiaru strzałów wybrano pp. Glanza, Dzikowskiego, Bienieckiego i Góralskiego. Sprawozdanie wydziału i kasowe przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, oraz uchwalono wyasygnować 2000 złr. [redacted] rekonstrukcyę wielkiej sali Strzelnicy.

Nabożeństwa ku czci Najśw. Panny Mary[redacted] Królowej korony polskiej, urządzone wczoraj n[redacted] pamiątkę rocznicy ślubów króla Jana Kazimierza[redacted] wypadły we wszystkich kościołach nader uroczy[redacted]ście. Oprócz tłumów publiczności, wzięły w nic[redacted] udział cechy i korporacye ze sztandarami, Rad[redacted] miejska, liczne stowarzyszenia i ochotnicza stra[redacted] ogniowa. W archikatedrze łacińskiej odprawił msz[redacted] pontyfikalną ks. arcybiskup Hryniewiecki, a złotoust[redacted] O. Czesław z Zakonu OO. Bernardynów wygłos[redacted] nader piękne i budujące kazanie o znaczeniu wieko[redacted]pomnych ślubów królewskich.

Pogrzeb śp. Ludwika Białoskórskiego odby[redacted] się wczoraj przy nader licznym udziale publiczności[redacted] kolegów i uczniów zmarłego. Oddanie ostatniej p[redacted]sługi zmarłemu było imponującą manifestacyą sym[redacted]patyi dla nieszczęśliwych rodziców i żalu, że młody[redacted] a dzielny pracownik na niwie społecznej stał s[redacted] tragiczną ofiarą lekkomyślności w traktowaniu spra[redacted] honorowych. Śp. Ludwik był zasadniczym przeci[redacted]wnikiem załatwiania tych spraw za pomocą poje[redacted]dynków, wierzył niewzruszenie, że podobne niepo[redacted]rozumienia zawsze lepiej i sprawiedliwiej można za[redacted]łatwić sądem honorowym i zgoła pojąć nie mógł[redacted] jakim sposobem może go ktoś mieć za człowieka[redacted] bez honoru za to tylko, że nie zgodził się na za[redacted]łatwienie sprawy sprzeczne z przykazaniami kościelnemi, z państwowemi ustawami i z jego własnem[redacted] przekonaniem, podzielanem przez wszystkie wyższ[redacted] i prawe umysły. Była w istocie ogromna nieogląd[redacted]ność ze strony tych panów, którzy jako za[redacted]stępcy rokowali, a którzy nie zdołali zała[redacted]twić sprawy w sposób jedynie właściwy — [redacted] sposób pokojowy. Nieszczęśliwa ofiara pojedynkoma[redacted]nii znalazła się w położeniu bez wyjścia: z jedne[redacted] strony zaciężyła na niej plama niehonorowości, [redacted] drugiej, aby zmyć tę plamę, musiałaby postąpi[redacted] wbrew własnemu przekonaniu, wbrew przykazanio[redacted] kościelnym i kodeksowi. W umyśle śp. Ludwik[redacted] powstało tedy takie rozdwojenie, że stał się zupełnie pozbawionym woli, cierpiał ogromnie, wpadł w chorobę nerwową i w chwili ciężkiej rozpaczy, targnął się na własne życie. Zawieziony do szpitala, kiedy nieco przyszedł do siebie, gorzko żałował tego zamachu na własne życie. Kiedy misyonarz O Cichy wyspowiadał go w poniedziałek i udzielił mu św. Sakramentów, wówczas wszyscy świadkowie tego religijnego aktu byli niezmiernie wzruszeni przejmującym żalem, pokorą i pobożnością śp. Ludwika. Po spowiedzi odzyskał on spokój ducha, ale już nie odzyskał ani zdrowia ciała, ani zdrowia nerwów. Co chwilę obstępowały go coraz to czarniejsze myśli, sądził, że jest splamiony na zawsze, że żyć już nie powinien, nie może — ta rozterka duchowa opanowywała go coraz silniej i znowu stał się niepoczytalnym, i wtedy właśnie popełnił drugi zamach na własne życie, tym razem niestety skuteczny. Ani boskiem, ani ludzkiem prawem nie pogardził, przyjął św. Sakramenta, co też uwidoczniono na kartach pogrzebowych, pojednał się z Bogiem, więc też i Kościół nie odmówił mu chrześcijańskiego pogrzebu, a liczna publiczność udziałem w pogrzebie okazała mu swoje współczucie.

W sprawie umieszczenia urzędu pocztowego na Krupówkach w Zakopanem. Każda, choćby najdrobniejsza sprawa przybiera zawsze w Zakopanem charakter osobisty i jeżeli załatwianą bywa na miejscu, to prawie zawsze interes jednostki zwycięża interesy stacyi klimatycznej lub gminy. Decyzya co do umieszczenia urzędu pocztowego na Krupówkach należy do władz państwowych i krajowych i daje rękojmię bezstronnego załatwienia sprawy.

Dwie są okoliczności, które wziąć trzeba pod uwagę, chcąc wypowiedzieć zdanie, gdzie ma być umieszczonym urząd pocztowy w Zakopanem. Pierwszą jest bezpieczeństwo od ognia, drugą wygoda publiczności; to są warunki konieczne i decydujące. Otóż żadnemu z tych warunków nie odpowiada proponowany przez prof. Szyszyłowicza dom „Podlasie". Willa ta, jest to dom drewniany, dwupiętrowy, a wiemy ze smutnego doświadczenia, co znaczy pożar drewnianego dwupiętrowego domu. Jeżeli pożar wybuchnie w dzień, można uciec z życiem; jeżeli w nocy, to i to byłoby trudnem. Budynek taki staje w płomieniach w przeciągu kwadransa. Łatwo obliczyć straty, jakie poniósłby urząd pocztowy w razie pożaru.

Willa „Podlasie", położona w jednym końcu uzdrowiska, byłaby miejscem wygodnem dla umieszczenia w niem urzędu pocztowego tylko dla kilkudziesięciu zaledwie domów. Ulice: Stara polana, Nowotarska, dolna część Chramcówek, Kościeliska, Gładkie, Kościelna, Kasprusie, Ogrodowa i dolna część Krupówek cierpiałyby wielką niewygodę. Wszelkie zakłady, instytucye, handle, jednem słowem wszyscy ci, którzy z urzędu pocztowego najwięcej korzystają, byliby najbardziej pokrzywdzeni.

Biorąc pod uwagę przyszły plan regulacyjny Zakopanego — centrem uzdrowiska jest i będzie ulica Krupówki mniej więcej na przestrzeni od „Staszczkówki" p. Pawlicy do willi „Marya" p. Makswaldowej W tych granicach zatem, w którymkolwiek z domków, umieścić prowizorycznie urząd pocztowy, a następnie postarać się o wybudowanie stałego murowanego gmachu — byłoby w interesie i rządu i publiczności.

Urząd pocztowy tak się znakomicie rozwija w Zakopanem, że rząd powinien się liczyć z potrzebami i wygodą miejscowej ludności.

Zabieram głos w tej sprawie, aby mnie nie spotkał zarzut, że w rzeczy obchodzącej uzdrowisko, nie wypowiedziałem swego zdania i nie broniłem interesu większości.

Dr. T. Janiszewski, lekarz stacyi klimatycznej.

Znowu nieudały konkurs. Komisya dla rozstrzygnięcia ostatniego konkursu dramatycznego, rozpisanego przez Wydział krajowy, orzekła, że żaden z nadesłanych utworów na nagrodę nie zasługuje. Postanowiono więc zaproponować Wydziałowi krajowemu, aby przedłużył konkurs na rok, zaś na przyszłość, aby zaniechał rozpisywania konkursów, a natomiast wyznaczył trzy nagrody: 750, 500 i 250 zł., za najlepsze sztuki oryginalne, jakieby się w ciągu lat pięciu pojawiły na scenie lwowskiej lub krakowskiej.

Prezesem klubu pocztowego wybrany został na sobotniem walnem zgromadzeniu radca pocztowy i sympatyczny literat p. Józef Białynia-Chołodecki, wielce dla towarzyskiego życia klubu pocztowego zasłużony. Wiceprezesem wybrany został p. Wiktor Gajewski; wydziałowymi pp.: Brason, Grudnicki, Lewków, Kmietowicz, Mianowski, Saraczyński, Hrehorowicz i Wacek; zastępcami wydziałowych pp.: Huczkowski, Kurmanowicz, Früauff i Medyński; członkami komisyi rewizyjnej pp.: Józef Jabłonowski, Wopaterni i Antoni Werner.

Dary. Radzca dworu p. Ludwik Rydygier, z okazyi jubileuszu swej 25-letniej działalności naukowo-lekarskiej, ofiarował 1000 koron na fundacyę, z którego odsetek udzielane być mają na nagrody dla młodych uczonych polskich za prace naukowo-doświadczalne. Funduszem tym rozporządzać będzie gal. Towarzystwo lekarskie. Nadto ofiarował dr. Rydygier 250 koron na pierwszą nagrodę za najlepszą pracę z dziedziny chirurgii. Uroczysty obchód jubileuszu prof. Dr. Rydygiera odbędzie się we środę.

[redacted]

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Odznaczeni: ks. Józef Schmied, proboszcz w Czerniowcach, otrzymał godność protonotaryusza Ojca św. Przeniesieni: ks. Tomasz Tołpa z Kobylnicy do Koropca, ks. Józef Wojnarowicz z Milatyna jako coop.-expos. do Kołodziejowa, ks. Adam Pyrek z Koropca do Milatyna, ks. Michał Stasionis, kapelan PP. Benedyktynek we Lwowie zamianowany administratorem parafii św. Łazarza we Lwowie. Kanoniczną instytucyę otrzymał ks. Franciszek Jasłowski na probostwo w Kobylnicy. Konkurs na parafię św. Łazarza rozpisany do końca czerwca.

Dyecezya krakowska. Mianowani: ks. Maciej Fox, kan. kap., mianowany prałatem kustoszem kap. katedr. w Krakowie; ks. dr. Władysław Bandurski, kanclerz kons. ks. Bgo, mianowany kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej w Krakowie; ks. prałat dr. Wł. Chotkowski, zamianowany komisarzem biskupim do nauki religii w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; ks. Jan Krupiński, prob. przy kościele św. Szczepana w Krakowie, mianowany komisarzem biskupim Zgrom. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie. — Odznaczeni Expositorio canonicali: ks. Józef Bylica, proboszcz w Bieńkówce, ks. Alfons Krajewski, prob. w Zatorze, ks. Ignacy Waszkiewicz, prob. w Bielanach.

Dyecezya przemyska. Instytuowany na kanonię przy łać. kapitule ks. Karol Fischer, poseł do Rady państwa i proboszcz w Dobrzechowie. Egzamin konkursowy pro obtinendis beneficiis curatis złożył z pomyślnym skutkiem ks. Ignacy Pyzik, kooperator w Bieczu.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks Józef Koterbski z Wierzchosławic do Lisiogóry, ks. Franciszek Sosin z Lisiogóry do Wielopola. Administratorem osieroconej parafii w Podolu zamianowany ks. Adam Kurkiewicz, ekspozyt w Przydonicy. Konkurs na wakujące probostwo rozpisany do 26-go maja.

Bankructwo. Dwaj najwięksi kupcy jasielscy, Krischer i Springer ogłosili niewypłacalność. *Nowa Reforma* donosi, że wdrożono przeciw nim dochodzenia w kierunku zbrodni oszustwa, ewentualnie występku lekkomyślnej krydy.

Na konferencyi pokojowej w Hadze — jak nam donoszą z Wiednia — monarchię austro-węgierską reprezentować będą następujący delegaci: Rudolf hr. Welsersheimb nadzwyczajny i upełnomocniony ambasador, Aleksander Okolicsanyi, nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister przy dworze niderlandzkim, Kajetan Nerey, radzca ambasady i szef kancelaryi ministra spraw zagranicznych, dr. Henryk Lamnasch profesor prawa międzynarodowego w uniwersytecie wiedeńskim; Wiktor Khuepach, podpułkownik sztabu jeneralnego i kapitan marynarki wojennej Stanisław hr. Sołtyk.

Przykłady pociągają. Israel Tepper, kupiec z Knihynina pod Stanisławowem, poszukuje swego praktykanta 15-letniego Wolfa Friesnera, który uciekł, skradłszy pryncypałowi swemu 50 złr.

Konkursa rozpisują: Magistrat m. Złoczowa na posadę budowniczego miejskiego. Pobory 1250 złr. i prawo do czterech pięcioleci po 100 złr. Termin do końca bm. — Wydział powiatowy w Sokalu na posadę lekarza okręgowego w Warężu miasteczku z poborami 800 złr. Termin do 5 czerwca. — Wydział powiatowy w Wieliczce, na posadę lekarza okręgowego w Świątnikach górnych, w powiecie podgórskim z poborami 800 złr. Termin do 1 lipca. — Krajowa dyrekcya skarbu na posadę salinarnego rachmistrza w IX randze. Termin do 27 bm. — Namiestnictwo na posadę sługi urzędowego z poborami 375 złr. i mundurem. Termin do 15 czerwca.

Napad ułanów na włościan. *Dilo* donosi, że tymi dniami w Dernowie pod Kamionką strumiłową, ośmnastu ułanów, uzbrojonych w szable, wywołało krwawą scenę. Byli oni w karczmie, a jeden z nich, podpity, zaatakował szablą szynkarkę. Siedzący obok chłopi, ujęli się za napadniętą i rozbroili trzech ułanów. Reszta ułanów opuściła karczmę, ale wszczęła zaraz na dworze bójkę z wychodzącymi chłopami, którzy odnosili zabrane szable do kancelaryi gromadzkiej. Włościanie nie dali sobie odebrać zdobyczy, i ułani odeszli do Kamionki. Wkrótce jednak trzech z nich powróciło do Dernowa z żądaniem szabel, grożąc, że puszczą całą wieś z dymem. Nic nie wskórawszy, odeszli do miasteczka. Wieczorem wójt wziąwszy sobie dwóch ludzi dla bezpieczeństwa, pojechał z szablami do Kamionki, aby je wręczyć oficerowi. Przejeżdżając pod lasem, usłyszeli tuż koło siebie gwizd kuli. Zacięli tedy konie i stanąwszy w Kamionce zapytali o oficera. Obecny na inspekcyi wachmistrz oświadczył, że on zastępuje oficera; poczem wysłuchawszy o co chodzi, zaczął chłopom wymyślać ostatniemi słowy. Dopiero, gdy jeden z chłopów, wysłużony żołnierz, zwrócił jego uwagę na przepisy wojskowe, wachmistrz przycichł, i na żądanie włościan polecił jednemu kapralowi, towarzyszyć włościanom do Dernowa. Kapral jednak zaraz po wyjeździe z miasteczka, skoczył z wozu i powrócił do Kamionki, powiedziawszy chłopom, że i jego gotów kto zastrzelić. Tymczasem noc zapadła, a w Dernowie nagle usłyszano znowu strzały. Strzelał mianowicie jeden z rozbrojonych ułanów, domagając się zwrotu szabli. Chłopi powychodzili z czytelni i objaśnili mu, [redacted] szabla znajduje się już w Kamionce. Wtedy ułan [redacted]oczął strzelać do ludzi, i zranił ciężko dwóch chło[redacted]ów. Jednemu przestrzelił kość w nodze pod kola[redacted]em, a drugiego zranił ciężko w łopatkę, a potem [redacted]ę ulotnił. Jednemu z włościan, odstawionych do [redacted]zpitala we Lwowie, amputowano wczoraj nogę, dru[redacted]iemu zaś wydobyto szczęśliwie kulę z ramienia.

Zabójstwo. Na przedmieściu lwowskiem m. Gródka dnia 5 bm. napadli włościanie Iwan Teluk, Wawrzyniec Tuszkiewicz, Jędruch i Anna Mozołowie na powracających z odpustu ze Lwowa włościan czerlańskich, i pobili ich kołami tak strasznie, że Petro Furgała nazajutrz wskutek odniesionych ran umarł, a Hryńko Kaliczak leży ciężko chory. Wszystkich napastników, z wyjątkiem Teluka, odstawiono do aresztów sądu gródeckiego.

Spalił się ołtarz w cerkwi w Dolinie, prawdopodobnie wskutek tego, że dekoracye ołtarza zajęły się od płomienia świecy, którą zapomniano zgasić. Szkoda wynosi 500 zł.

Niespodziana smierć. Włościanka Katarzyna Poticha udała się wraz ze swą dwuletnią córeczką 1go b. m. z Palczyniec w pow. zbaraskim do Tok w odwiedziny do krewnych. Gdy tam była, sufit chaty jej krewnych zawalił się i zabił córeczkę Potichy.

Samobójstwo żołnierza. W sobotę zastrzelił się szeregowiec 30 pp. Teodor Łagojda. Ciężyła mu służba wojskowa i to było powodem rozpaczliwego czynu.

Czytania i nabożeństwo na miesiąc maj [redacted]łożone przez Maryę hr. Czosnowską, wyszły świe[redacted]o we Lwowie nakładem Seyfartha i Czajkowskiego [redacted] bardzo ładnem wydaniu.

Zaprząg mechaniczny. Oprócz znacznych ko[redacted]ztów, jakich potrzeba na kupno samochodów, tamuje [redacted]h rozpowszechnienie jeszcze i to, że na świecie [redacted]najduje się jeszcze dużo powozów zastosowanych [redacted]o zaprzęgania koni. Chcąc je zastąpić samochoda[redacted]mi, musiałoby się je chyba wszystkie powyrzucać. To byłoby niepraktyczne, więc poczęto rozmyślać nad tem, jakby samochody przystosować do używanych dotychczas powozów. Pierwszej próby w tym kierunku dokonano w Paryżu. Zbudowano mianowicie samochód naftowy, osadzony na dwóch kołach, które można przyczepić do powozów zamiast pierwszych dwóch kół zwyczajnych. Praktyczny ten wynalazek wypróbowano już z powodzeniem w kilku długich podróżach.

Autorem pieśni „Die Wacht am Rhein" obwołali Niemcy niejakiego Maksa Schneckenburgera, poczciwego korzennika, rodem z Würtembergii, który żył i handlował w Bernie szwajcarskiem, a umarł w r. 1849. Za życia jego nikt nie pomawiał go o napisanie tej pieśni, która wówczas zresztą nie była jeszcze wcale popularną. Dopiero w latach pięćdziesiątych, gdy poczynał się wzmagać nastrój narodowy w Niemczech i gdy muzyk Wilhelm dorobił znaną melodyę do słów tej pieśni, stała się ona basłem prusko-niemieckiego patryotyzmu. Na wszystkich wydaniach wiersza tego był zawsze jako autor podawany M. S., a powszechnie tłómaczono to sobie jako „Muller Schulmeister". Wtem ni stąd ni z owąd zgłosiła się wdowa po kupcu Schneckenburgerze z pretensyą, że to jej mąż napisał „Die Wacht am Rhein". Uwierzono jej chętnie, bo chciano mieć jeszcze jedną znakomitość, cesarz Wilhelm — wyznaczył jej pensyę — i teraz Niemcy wiedzą, kto stworzył ich hymn narodowy i mogą teraz obcho-

dzić 50-tą rocznicę jego zgonu, co też czynią z zapałem.

Prasa austryacka będzie miała na wystawie światowej w Paryżu osobny oddział. W tym cel wyznaczył już komitet wystawowy odpowiednie ubikacye na pomieszczenie oddziału prasy austryackiej. Wybrany także w tym celu komitet specyalny zajął się już rozesłaniem wezwań do wszystkich redakcyi pism, wychodzących w Cislitawii ażeby przysyłały okazowe numery swoich pism, stare wyczerpane druki lub obrazy historycznej wartości itp. Przewodnikiem niejako po tym oddziale, będzie zwięźle napisana historya prasy austryackiej, do której zostanie prawdopodobnie dołączoną bibliografia austryackich czasopism. W ostatnim komunikacie uskarża się komitet oddziału austryackiego, że austryackie redakcye po większej części nie chcą posyłać do Paryża cenniejszych rzadkości i godzą się tylko na to, żeby je fotografować i fotografie przesłać na wystawę. Toby zdaniem komitetu znacznie osłabiło zainteresowanie się wystawą, i zwiększyło tylko niepotrzebnie koszta. Niepotrzebnie, bo bać się nie ma czego, a najlepszy dowód złożyły redakcye pism szwedzkich, które wszystkie dziennikarsko-historyczne rzadkości, będące w ich posiadaniu, a pochodzenia austryackiego, przysłały już po większej części komitetowi w oryginałach.

Zmarli. W Tarnopolu Henryk Rohr, weterynarz powiatowy, lat 40. — W Monastyrcu dziekanatu żurawieńskiego ks. Omelian Lubieniecki, gr. kat. proboszcz, lat 72 wieku, a 44 kapłaństwa. — W Krakowie Marya z Szynglarskich Siemsen, żona urzędnika kolejowego, lat 35; Marya z Vererów Herdliczkowa, wdowa po kontrolorze kasy głównej, lat 81. — We Lwowie Jan Nawrocki, emerytowany rewident dyrekcyi skarbu, lat 69; Aniela ze Swaryczewskich Franke, żona radzcy dworu, inspektora szkół średnich, lat 49. Z Bartosińskich Jadwiga Zahorowska, lat 27. Wanda Augustyn nauczycielka w Sokolnikach, lat 21.

Ofiary. Na odnowienie ołtarza N. P. Maryi w Hodowicach złożyła w naszej redakcyi pani M. Szczepańska z Laszek zawiązanych 5 złr.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +11, w poł. +14 R. Bar. 767. Podnosi się. Pochmurno.

Autentyczna korespondencya dwóch Gapskich.

List I.

Stosownie do pańskiego życzenia, posyłam panu na pańską miarę czapkę, która, jeżeli się panu podoba, kosztuje guldenów pięć, a jeżeli się panu nie podoba, mogę ją oddać za trzy guldeny.

Gapski I-szy.

List II-gi.

Ponieważ przysłana czapka okazała się dla mnie najzupełniej nieprzydatną i wcale mi się nie podoba, więc odsyłam panu trzy guldeny.

Gapski II-gi.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Koziołki", krotochwila w 3 aktach Pawła Hirschbergera i Curta Kratza. We wtorek po raz 2 gi „Koziołki". We środę (wznowienie) „Dama kameliowa" Dumasa, występ Gabryeli Zapolskiej. We czwartek po poł. „Małka Schwarzenkopf", wieczorem „Koziołki". W piątek (wznowienie) „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach Savage'a, występ Gabryeli Zapolskiej.

Literatura i sztuka.

+ **Koncert**. Ku uczczeniu ośmdziesiątej rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki odbył się wczoraj staraniem gal. Towarzystwa muzycznego koncert, złożony wyłącznie z utworów mioniuszkowskich. Sala „Sokoła" zapełniła się po brzegi publicznością, która z uwagą przysłuchiwała się dźwiękom tej rdzennie polskiej muzyki. Zagajenie stanowił odczyt prof. Niewiadomskiego, omawiający znaczenie Moniuszki jako twórcy polskiej pieśni artystycznej *(Kunstlied)*. Odczyt był bardzo zajmujący i obfitował w szczegóły, mało znane, co do rozwoju muzyki, a specyalnie pieśniarstwa w Polsce. Prelegent oświadczył, że działalność Moniuszki wybitniejszą jeszcze była w dziedzinie pieśni, niż w dziedzinie operowej; wszakże i w operach jego najcenniejszemi są ustępy, zbliżone do charakteru pieśni. Przewaga melodyi nad polifonią, łatwość w tworzeniu melodyi, obfitość jej (Moniuszko napisał 240 pieśni) oto główne zalety pieśni moniuszkowskich — i one to pozwalają nazwać Moniuszkę polskim Schubertem. Co prawda Schubert ma nad nim tę wyższość, że od maleńkości wchłaniał w siebie arcydzieła muzyki klasycznej, że znać na nim tę wiekową kulturę muzyczną, która właśnie wówczas doszła w Niemczech do kulminacyjnego punktu. Moniuszko wprawdzie zapoznał się z muzyką niemiecką, ale tylko jako z czemś obcem, a twórczość swą z rozmysłu oparł na gruncie narodowym. To właśnie, że u niego zawsze dźwięczy struna narodowa, swojska, sprawia, iż dla słuchaczy polskich posiada on wyższość nad zagranicznymi pieśniarzami.

Po odczycie nastąpiły produkcye wokalne i instrumentalne. Pani Pawlików-Nowakowska i p. Niżankowski śpiewali parę owych pieśni, które właśnie scharakteryzował prelegent, kwartet smyczkowy Tow. muzycznego odegrał jeden z niewielu utworów Moniuszki z dziedziny muzyki komnatowej, prof. Kurz wykonał walc i polonez na fortepian, a zakończono wyjątkami z kantaty „Milda" na chór mięszany i solo (p. Pawlików-Nowakowska) z tow. fortepianu. Nowością dla Lwowian były Andante i Scherzo z I kwartetu muzycznego i kantata „Milda". „Andante" odznacza się szlachetnością motywów i nastroju, „Scherzo" werwą i wybitnie narodowym kolorytem — oba ustępy, wzorowo wykonane, dały nam poznać Moniuszkę ze strony mało znanej i zrobiły korzystne wrażenie, jakkolwiek czuć, że kompozytor rzadko obracał się w tej dziedzinie i nie rozporządza wskutek tego taką obfitością pomysłów w przeprowadzeniu tematow em, jak wielcy mistrzowie muzyki kameralnej. Kantata „Milda" grzeszy trochę monotonnością, zwłaszcza w częściach choralnych i nie odznacza się wyższym polotem, najpiękniejszą z 4 jej części, któreśmy wczoraj słyszeli, była arya Mildy.

Wszyscy wykonawcy wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. Przysłuchiwanie się grze kwartetu smyczkowego było istną biesiadą duchową, prof. Kurz grał jak zwykle, wspaniale, p. Pawlików-Nowakowska i p. Niżankowski śpiewali ze zrozumieniem i pietyzmem, akompaniament wykonał prof. Neuhauser w sposób dyskretny i umiejętny. Wszystkie numera programu publiczność oklaskiwała z zapałem.

+ **Z teatru**. W jednoaktowym obrazku scenicznym p. „W Dąbrowie górniczej" wprowadza nas Maskoff do chaty starego górnika, w której z powodu strajku trwa bezgraniczna nędza. Do wsi przyszli już kozacy i nazajutrz ma się rozpocząć pędzenie robotników przemocą do szybów. Stary górnik wyczerpany nędzą i zgorzkniały, postanawia sam pójść do pracy. Ale córka jego i młody sztygar usiłują go odwieść od tej, jak to nazywają, zdrady i spowodować do wytrwania w strejku. — W walce słownej zarzuca stary górnik sztygarowi, że on, jak „wszystkie inteligenty" umie namawiać do oporu, ale gdy przyjdzie do czynu, to schowa się po za plecy prostych robotników, na których skórze wszystko się zawsze odbija. Nie słowa, lecz czyny zasługują jedynie na wiarę. W tem, gdy wymiana zdań między starym górnikiem a sztygarem dochodzi do szczytu, wpadają do mieszkania kozacy. Oficer ich, który ma z góry polecenie śledzić, czy urzędnicy kopalniani nie są agitatorami socyalistycznymi, podejrzewa teraz o to samo sztygara. Ale stary górnik, zapytany przezeń w tym kierunku, zmyśla na poczekaniu historyjkę, że sztygar przeciwko woli jego przychodzi do chaty, aby mu bałamucić córkę. Już więc zdaje się, że wszystko pójdzie gładko, bo w opowiadaniu starego czuć było prawdę. Wtem sztygar, który chce staremu pokazać, że ma odwagę czynu, opowiada oficerowi całą prawdę, że był tu, aby skłonić do wytrwania w strejku starego górnika, który zamierzał nazajutrz udać się do szybu. Wobec tego zeznania oficer aresztuje sztygara i na tem ten epizod się kończy.

W obrazku tym, napisanym zręcznie i nie pozbawionym miejscami wielkiego napięcia i tragicznego nastroju, udowodnił Maskoff, że posiada dar spędzania zdarzeń tak, żeby z nich wydobyć silnie działające sceniczne efekta. Prawda, że materyał faktyczny stosunków polsko-rosyjskich w Królestwie, którego Maskoft w utworach swoich wyłącznie używa, ma już sam w sobie dużo dramatyczności, ale zawsze potrzeba na to talentu, żeby powybierać najdramatyczniejsze momenty, zaobserwować i ugrupować je tak, iżby razem jako całość logiczna i psychologiczna robić mogły wrażenie ze sceny. Przytem umie Maskoff skromnymi środkami dość plastycznie charakteryzować swoich bohaterów. Figury to zazwyczaj nie nowe i nie zbyt głębokie, ale zawsze żywe i tłómaczące się jasno z motywów swojego działania, czyli w całem tego słowa znaczeniu sceniczne. To też i aktorowie mają zawsze w sztukach Maskoffa bardzo wiele pola do popisu. Jak wdzięczną jest np. rola starego górnika, którą grał wczoraj świetnie p. Chmieliński! Tak samo dobrze wypadły role: sztygara (p. Wostrowski) i Julki (panna Czaplińska). Nawet drobniutkie rólki oficera (p. Antoniewski) i żony górnika (pani Lasocka) były zajmujące, i nie przeszły bez wrażenia. Całość szła nadzwyczajnie składnie, a publiczność, bardzo licznie zgromadzona, hucznymi oklaskami dawała wyraz swojemu zadowoleniu. *S. W.*

+ **„Truskawiec"**. Lekarz zakładu zdrojowego w Truskawcu, dr. Zenon Pelczar, wydał obszerną broszurę, informującą wszechstronnie o zaletach tego zdrojowiska. Informacye te poprzedzone są historyą Truskawca, z czego podnieść warto, że już w roku 1820 natrafiono tam na źródła wody siarczanej, więc chorzy spieszyli tam na kuracyę, mieszcząc się w chatach włościańskich. Dzisiaj źródła te lecznicze przyciągają do Truskawca corocznie tysiące gości, nie tylko z Galicyi, lecz także z Bukowiny, Węgier, Czech, Niższej Austryi, Dalmacyi, Rumunii i Rosyi.

Sport

Wyścigi konne w Wiedniu. — Zjazd wiosenny.

Dzień trzeci 18 kwietnia. Nagroda Kisberöcscse, dla koni trzyletnich, 4000 k. zwycięzcy, 600 k drugiemu koniowi, meta 1300 m. Zapisano koni 9, biegało 5 Ks. M. Palffy'ego „Albatros" po Triumph od Allegresse 1, bar. L. Edelsheima Gyulai „Maria Pia" 2 Totalizator 10:5. — Nagroda Szwechacka, Handicap, 5.000 k. zwycięzcy, 700 k. drugiemu koniowi, meta 2000 m. Zapisano koni 18, biegało 7. P. C. Wooda 4l. „Foth Park" po Morgan od Falaise (56 i pół kg.) 1, hr. W. Forgacha 4l. „Kisassonyi" (52) 2. Totalizator 22:5.

Dzień czwarty 20 kwietnia. Nagroda rządowa 20.000 k. zwycięzcy, 1600 k. drugiemu koniowi, meta 2400 m. Zapisano koni 8, biegało 5. P. R. Wahrmanna 5l. „Statesman" po Marden od Stately 1, p. E. v. Blaskovitsa 5l. „Kelet" 2. Totalizator 31:5. Ministerstwo rolnictwa zakupiło zwycięzcę na stadnika rządowego. — Bieg z płotami, Handicap, 4000 k. zwycięzcy, 700 k drugiemu koniowi, dla koni czteroletnich, meta 2400 m. Zapisano koni 12, biegały 4. P. Turul „Buda" po Panzerschiff od Ben Ida (68 i pół kg.) 1, dra Daya „Aspasia" (63) 2. Totalizator 8:5.

Dzień piąty 23 kwietnia. Nagroda Galaora, Handicap, 5000 k. zwycięzcy, 700 k. drugiemu koniowi, meta 1000 m. Zapisano koni 21, biegało 10. Bar. Z. Uechtritza 5l. „Contra" po Gaga od Content (49 i pół kg.) 1, rotm. A. Frankla 5l. „L'Astro" (61 i pół k.) 2. Totalizator 31:5.— Nagroda Kis bera, 6000 k. zwycięzcy, 1000 k drugiemu koniowi, dla koni trzyletnich, meta 1600 m. Zapisano koni 11, biegały 4. Hr. J. Sztaraya „Cid" po Crimea od Landturn 1, p. A. v. Pechy „Iro" 2. Totalizator 7:5.

* * *

Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie, donosimy, że bieg próby „Trial Stakes," pierwszy z t. zw. „klasycznych" biegów w austro-węgierskiej monarchii, uważany istotnie za probierz szans koni mających się współubiegać o Derby austryackie z nagrodą 40.000 k. zwycięzcy, 3000 k. drugiemu, meta 1600 m., odbył się w Wiedniu 30 kwietnia. Zapisanych było koni 143, biegało 9. Wygrał bar. Königswartera „Bonvivant," drugim był hr. J. Sztaraya „Adoma," a trzecim hr. M. Esterhazy'ego „Szabész".

Część ekonomiczna.

Wiedeń 6 maja.

(Z) Kwestya obniżenia stopy procentowej jest obecnie dla giełd najaktualniejszą ze wszystkich. Z Berlina donoszą, że na zarząd banku państwowego wywierają ze wszystkich stron tak potężny nacisk w kierunku obniżenia tej stopy, że prawdopodobnie zarząd banku nie będzie mógł oprzeć się tym przemożnym wpływom i chociażby na próbę obniży eskont z $4\frac{1}{2}$ na 4%. Zależeć to będzie prawdopodobnie głównie od poniedziałkowego wykazu banku państwowego. Jeżeli okaże się z niego, że ustał zupełnie odpływ złota ze skarbca bankowego, w takim razie już we wtorek może poweźmie zarząd banku decyzyę o obniżeniu eskontu. Tym razem nadzieje sfer finansowych mają dosyć ważne podstawy. Podobno bowiem nie kto inny, tylko sam cesarz niemiecki w sposób stanowczy objawić miał życzenie, ażeby bądź co bądź postarano się o zniżenie tak kompromitującej Niemcy swą wysokością stopy procentowej. Od czasu bowiem, gdy pieniądze tak podrożały w Niemczech, publiczność mająca kapitały, lokuje je tylko w walorach przemysłowych, jako przynoszących wyższy dochód od stale oprocentowanej renty państwowej, a wskutek tego trzyprocentowe konsole niemieckie i pruskie, stały się w swej własnej ojczyźnie papierem nielubianym i kurs ich bezustannie się obniża, co jest równoznaczne z zachwianiem kredytu państwowego. Nie tak dawno jeszcze kurs konsoli stał powyżej pari a dziś waha się pomiędzy 91 a $91\frac{1}{2}$ i nawet po tej cenie trudno znaleźć nabywców. Dla ratowania więc kursu konsoli, będzie może bank zmuszony zboczyć od swej polityki procentowej. Czy jednak tym sposobem uda się podnieść kurs konsoli — to inna rzecz; fluktuacye stopy procentowej są bowiem siłą tak żywiołową, że nawet wola monarsza nieraz nie może jej nadać dowolnego kierunku.

Oczekiwana decyzya banku berlińskiego z natury rzeczy musi mieć doniosły wpływ także na stosunki procentowe w Austryi, bo zapewne w kilka dni później także bank austro-węgierski obniżyłby eskont, gdyż w kwestyach polityki procentowej postępuje on jak cień za bankiem berlińskim, a na własną inicyatywę zdobyć się nie może, tem bardziej, że skutkiem przewlekania się w nieskończoność sprawy odnowienia ugody z Węgrami i złączonej z nią ściśle sprawy odnowienia przywileju bankowego, pozycya tego banku jest niewyjaśniona i znajduje się jakby w zawieszeniu. Sprawa ta staje się aktualną. Między obu rządami a bankiem przyszło, jak wiadomo, do porozumienia w kwestyi odnowienia przywileju. Bank, a właściwie jego akcyonaryusze, otrzymali pewne korzyści, gdyż pozwolono im zabrać z nagromadzonych rezerw 30 milionów, w zamian za co bank odpisał znaczną część z 80-milionowego długu, zaciągniętego w swoim czasie przez państwo, przyznał obu rządom większy udział w zyskach bankowych i zgodził się na znacznie większą ingerencyę państwa w zarządzie banku. Na tych podstawach miał być przywilej bankowy przedłużony do roku 1910. Tymczasem akcyonaryusze podnoszą teraz poważne wątpliwości z tego powodu, że gabinet węgierski p. Szella zobowiązał się wobec Sejmu, że jeżeli ugoda nie zostanie odnowiona w Austryi w drodze parlamentarnej, to obecna unia handlowo-celna między obiema połowami państwa przedłużona zostanie tylko do roku 1903, t. j. do wygaśnięcia traktatów handlowych, a potem będzie mógł Sejm węgierski urządzić stosunki handlowe i celne na Węgrzech jak mu się podoba. Jeżeliby więc naprawdę zechciał Sejm węgierski po upływie czterech lat jeszcze zerwać łączność ekonomiczną z Austryą, wówczas nastałyby dla banku wprost niemożliwe stosunki, bo jakżeż mógłby on wówczas pozostać jednolitym wspólnym bankiem dwóch państw, pozostających ze sobą w tak luźnym stosunku?

Zarząd banku nie chce więc angażować się na niepewną przyszłość, lecz żąda, ażeby albo równocześnie z odnowieniem przywileju uregulowano także sprawę unii celnej z Węgrami przynajmniej na taki sam czas, na jaki obowiązywać ma nowy przywilej, albo też, ażeby dzisiejszy stan banku trwał nadal do roku 1903, t. j. by państwo miało mniejszy udział w zyskach handlowych i w tym samym stopniu co teraz było dłużnikiem banku z tytułu owej 80-milionowej pożyczki. Stanowisko, zajęte w tej sprawie przez bank, komplikuje jeszcze bardziej całą kwestyę ugodową i dla tego rychłe wyklarowanie sytuacyi politycznej i z tego względu byłoby pożądane, bo jeżeli kiedy, to teraz właśnie potrzebuje Austrya silnego banku.

Nadzieja rychłego obniżenia eskontu wywołała dziś od pierwszej chwili bardzo dodatni nastrój na giełdzie, który znalazł swój wyraz w dosyć znacznych transakcyach i w wyższych notowaniach. Z bankowych walorów największą zwyżkę zyskały akcye kredytowe i akcye Landerbanku, z przemysłowych zaś akcye fabryk cegieł, cementu i inne walory budowlane. Podniósł się także kurs rent.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 359·80, węgierskie 387·—, Anglobanki 153·75, Uniony 318·—, Bankvereiny 276·—, Landerbanki 247·25, Ludwiki 210·80. Czerniowieckie 289·50, Elbethale 263·25. Renta papierowa 101·20, srebrna 100·65, austryacka złota 119·55, austr. renta wal. kor. 100·40, węgierska złota 119·70, węgierska renta wal. kor. 97·35, dukat 5·68, 20 frankówka $9·55\frac{1}{2}$, marki 11·77, ruble 1·27—.

Stan zasiewów z końcem kwietnia przedstawia się już znacznie gorzej, niż przed dwoma tygodniami. Kwietniowa posucha, zimno i przymrozki przy tem bardzo źle wpłynęły na szybką z początku wegetacyę. Żyta nie krzewią się dalej, zrzedły znacznie i zaostrzyły się tak, że nadzieja obfitego zbioru, jaka uśmiechała się z wczesną wiosną, już obecnie okazała się zwodniczą. Pszenica lepiej wytrzymała posuchę, ale i jej zimno i wiatry suszące dały się we znaki, szczególnie na Podolu, gdzie ziemia już po przeszłym roku suchym, wyszła zbyt suchą. To może bardzo znacznie ograniczyć urodzaj pszenicy na Podolu i Pokuciu. Rzepak już w pełnym kwiecie w wielu miejscach, ale trzyma się mały Zasiewy jare wczesne, marcowe, są dość dobre, późne źle i powoli wschodzą wskutek posuchy. Porost koniczyny i traw dotąd lichy. Buraki sadzić zaczęto. Ziemniaki posadzono już przeważnie. W górach na glebie ciężkiej o ile pogoda umożliwiła rozpoczęcie robót, to znowu zimno i mrozy powstrzymują wegetacyę i oziminy są liche. — Stan ziemiopłodów w Austryi podług sprawozdania ministerstwa rolnictwa przedstawia się następująco: Ozimina wyszła z zimy dobrze i dotąd przeważnie dobra. Pszenica zupełnie zadowalająca, żyto mniej. Rzepak na Morawach i w Czechach źle przezimował; tylko w Galicyi i na Bukowinie stosunkowo dobry. Koniczyna ogólnie źle rośnie. Na Węgrzech skarżą się na dłuższą posuchę. W Prusach ogólnie biorąc, zasiewy są średnie Żyto najlepsze, więcej niż średnie. Pszenica nieco mniej niż średnia. Koniczyny dużo myszy zniszczyły i przeorano do 3 prc. obszaru. („*Rolnik*").

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 29 kwietnia do 5 maja 1899 — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 8.30 do 8.50, żyto 6.30 do 6.45, jęczmień browarny 6.25 do 6.65, jęczmień pastewny 5.25 do 5.65, owies 5.95—6.25, hreczka 6.75—7.25, kukurudza zeszłoroczna 5.05—5.30, kukurudza nowa 0.00 do 0.—, proso 0.— do 0.—groch do gotowania 6.25 do 7.—, groch pastewny 5.55 do 5.75, soczewica 0.— do —.—, fasola 0.— 0.—, bobik 4.90 do 5.15, wyka 4.65 do 5.00, koniczyna czerwona 44.00 do 51.00, koniczyna biała 32.50 do 47.50, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—, tymotka 16.00 do 18.00. anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 00—00, rzepak zimowy 10.00 do 10.40, rzepak nowy —.— —.—, lnianka —.— do —.—, nasienie lniane —.—, nasienie konopne — do —, chmiel 134.— do 152—, nafta zwykła 17.00 do 18.00, nafta salonowa 19.00 do 20.—, łój topiony 32.00—32.50, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 16.25 do 16.50.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 8 maja. Minister hr. Gołuchowski odjeżdża dziś lub jutro zrana do Budapesztu, skąd powróci dopiero 18 b. m razem z Cesarzem. Hr. Thun również w tych dniach udaje się do Budapesztu na konferencye w sprawach, o których w piątek długo się naradzał z ministrem spraw zagranicznych.

Peszt 8 maja Obrady konferencyi biskupów węgierskich, prowadzone pod przewodnictwem kardynała Vaszary'ego nad projektem ustawy o zaprowadzeniu sądów wyborczych, nie skończyły się w sobotę i zostały odłożone do jutra.

Grac 8 maja. Między posłami słoweńskimi panuje rozżalenie na marszałka sejmowego z powodu, że oświadczył posłowi Rosinowi, iż jego interpelacyę, wniesioną w języku słoweńskim, w sprawie urzędowania w tym języku w wyższym sądzie krajowym, każe przetłómaczyć na język niemiecki przez urzędowego tłómacza i dopiero potem postąpi z nią podług regulaminu sejmowego.

Praga 8 maja. Sejm przyjął rezolucyę posła Baxy, aby przy wszystkich nominacyach sędziów w Czechach, żądał od urzędników znajomości obu języków krajowych.

Paryż 8 maja. Pomimo usilnych próśb kilku ministrów, minister wojny Freycinet podał się do dymisyi z powodu hałaśliwego zajścia w izbie deputowanych podczas interpelacyi o wydalenie przez Freycineta urzędnika, który w jednym z dzienników napisał artykuł pochwalny o Dreyfussie. Tekę ministra wojny objął minister robót publicznych Krantz, którego tekę powierzono senatorowi Monestier.

Opawa 8 maja. Wskutek ulewnych deszczów wystąpiły ze swych łożysk Opawa i Morawa. Część miejscowości graniczącej Katarzynka (Kathrein) z miastem Opawa zalana. Woda wszakże już nieco opada.

Wskutek eksplozyi na dworcu kolejowym w Borzniewie (Bartzdorf) runął dom mieszkalny, przyczem jeden ze strażników kolejowych został zabity a dwie osoby ciężko ranne.

Sofia 8 maja. Przebieg wczorajszych wyborów do zgromadzenia narodowego był wogóle spokojny, tylko w trzech okręgach wyborczych zaszły mało znaczące bójki. Sądząc z dotychczasowego wyniku, zdaje się, że rząd będzie rozporządzał w nowej Izbie większością dwóch trzecich głosów. W Sofii zostali wybrani prezes gabinetu Greków i ministrowie Radosławów, Natschowitsch i Tenew.

Insbruk 8 maja. Na wniosek posła dr. Kathreina Sejm zezwolił posłom włoskim na dalszy trzytygodniowy termin do jawienia się w Izbie.

Berlin 8 maja. *Norddeutsche Allg. Zeitung* donosi, że już w najbliższym czasie odbędą się w urzędzie spraw zagranicznych komisyjne obrady w sprawie zawarcia między Austro-Węgrami a Niemcami konwencyi dla wzajemnej ochrony praw autorskich w zakresie literatury, sztuki oraz fotografii. Austryę reprezentować tu będzie radzca ministeryalny Call.

Wiedeń 8 maja. Z wielu miejscowości gór Olbrzymich i Kruszcowych donoszą o gwałtownem wzbieraniu wód wskutek ulewnych deszczów.

Drezno 8 maja. Wskutek deszczów Łaba i jej dopływy gwałtownie wezbrały, tu i owdzie wody wystąpiły ze swych łożysk.

Wiedeń 8 maja Minister kolei żelaznych zwołał wiosenną sesyę przybocznej rady kolejowej na piątego czerwca. Między wnioskami, zgłoszonemi na tę sesyę, znajdują się: wniosek członka rady dra Tadeusza Pilata w sprawie utrzymywania statystyki obrotu towarowego na austryackich kolejach żelaznych, oraz wniosek członków rady pp. Wł. Gubrynowicza, dra Pilata, Ignacego Russmana i Kazimierza Zaleskiego w sprawie skrócenia czasu jazdy pociągów pospiesznych nr. 3 i 4 kursujących między Lwowem a Wiedniem.

Konstantynopol 8 maja. W Skoplije (Uesküb) żołnierz turecki napadł na dragomana serbskiego konsulatu i zranił go. Z tego powodu Serbia wystosowała do Porty energiczną notę żądającą zadosyćuczynienia

Sofia 8 maja Jeden z trzech regentów po usąpieniu księcia Battenberga, a później minister Żiwkow zmarł tu wczoraj na paraliż serca.

Paryż 8 maja. Pewna grupa deputowanych zamierza na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wnieść interpelacyę w sprawie dymisyi ministra wojny Freycineta wychodząc z tego założenia, że Freycinet ustępuje z powodu różnic jakie zachodzą między nim a prezesem gabinetu Dupuy w kwestyi Dreyfusa.

Petersburg 8 maja. Organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersburg* porusza w artykule wstępnym ponownie ideę konferencyi pokojowej, przyczem wyraźnie zaznacza, że projekt cara powstał zupełnie niezależnie od tych kroków jakie poczyniło u rządu rosyjskiego kilku członków obradującej w roku 1896 w Budapeszcie międzynarodowej konferencyi. Rosya dąży już oddawna do tego, aby wzmocnić ogólne położenie pokojowe i zapewnić ludom dobrodziejstwa trwałego pokoju.

Rzym 8 maja. Urzędownie potwierdzają wiadomość, że Pelloux otrzymał już stanowczo misyę utworzenia nowego gabinetu. Król konferował wczoraj przez całą prawie godzinę z Visconti-Venostą.

Berno morawskie 8 maja. Dzisiaj odbyło się tutaj zgromadzenie strejkujących robotników, na które przybyło 5—6 tysięcy uczestników. Uchwalono na razie domagać się tylko 10-godzinnego dnia pracy.

Paryż 8 maja. *Echo de Paris* krytykuje stan artyleryi francuskiej w porównaniu z artyleryą niemiecką i powiada, że jest pilnym obowiązkiem rządu francuskiego i Izby starać się przeprowadzić reorganizacyę artyleryi francuskiej, która nie wytrzymuje porównania z niemiecką.

Matin ogłasza interwiew z Esterhazym, który opowiada, że do Londynu przybył niejaki Lagier, który w imieniu i z polecenia prezydenta ministrów Dupuya i ministra wojny Freycineta prowadził z nim rokowania w sprawie Dreyfusa.

Peking 8 maja. Rząd francuski żąda za uwięzienie ks. Fleury odszkodowania w wysokości 1,200.000 taelów, jakoteż wydania kilku kopalń złota.

Praga. Ze stronnictwa młodoczeskiego wydano stanowczy komunikat, stwierdzający, że posłowie czescy jeszcze nie powzięli uchwały, jakie zająć stanowisko wobec akcyi językowej rządu Uchwalili oni jedynie formalnie wstrzymać się z wszelką decyzyą aż do czasu kiedy komitet wykonawczy prawicy, będzie mógł objawić swe zdanie w tej kwestyi.

Wczoraj około 12 w nocy student praw Józef Grohne, który szedł w towarzystwie 3ch innych studentów został napadnięty przez jakichś dwóch Czechów i silnie pokłuty nożami. Rannego Grohnego odniesiono do pobliskiej restauracyi, gdzie się zjawiła policya i doktorzy, którzy skonstatowali że jedna rana jest dość ciężką Grohne powiada, że prawdopodobnie dlatego go napadnięto iż on z towarzyszami śpiewał pieśni niemieckie.

Skonstatowano, że w owym czasie z restauracyi położonej tuż koło miejsca wypadku, wyszły dwa indywidua, z których jedno był niejaki Cibulka, znany awanturnik.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o silnem wezbraniu wód wskutek ustawicznego deszczu, który tu od trzech dni bez przerwy pada.

Przyjechali dnia 8 maja. J. hr. Potocki z Rymanowa. Jul. hr. Potocki z Mioszowa. Dyr. S. Weiss z Czerniowiec. Dyr. A. Blumenfeld z Krakowa. J. Gebethner z Warszawy. Dr. M. Ichheiser, Dr. Z. Krzymuski i W. Wyszkowski z Krakowa. Struszkiewicz i A. Wechsler z Wiednia. Dr. M. Rosenstock z Skałatu. B. Rosenstock z Czernawki. J. Parnas z Tarnopola. J. Jaroszyńska z Błudnik. E. Schnel z Brodów.

HOTEL FRANCUSKI — Lwów.

Przyjechali dnia 8 maja. Dr. K. Iwański z żoną z Skałatu. P. Kropiwnicki z Tarnopola. Generał H. v. Porges z Wiednia. F. Blatt z Lachowic. Anna Benesch z córką z Kremsu. Major v. Kraus z żoną z Złoczowa. P. Metzger z Jasła. K. v. Haube z Brodów. S. Doskowski z Przeworska. G. Gesch z Znaimu. P. Słotwińscy z Niedawy. Ksawery Mikucki z Krakowa. P. Hempel z Jaśkowic. P. Grochowalski z Brzeżan. P. Torosiewiczowa z Maryampola. W. Muller z żoną z Przeworska. A. Aschenbrenner z Pragi. K. Skrobner, E. Grabler, J. Ozer, E. Holletschek, K. Schartelmuller z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Nie mogąc jakbym pragnął podziękować wszystkim, którzy w czasie długiej i ciężkiej choroby, a następnie po śmierci nieodżałowanej żony mojej dali dowody serdecznego współczucia w mojej ciężkiej stracie i raczyli uczestniczyć w smutnym obrzędzie pogrzebowym, a w ten sposób przyczynili się choć w części do ukojenia smutku, składam tą drogą szczere i serdeczne: Bóg zapłać! *Tyberyusz Hobgarski.*

Lwów 8 maja. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210·40 do 212·40 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 288.50 do 291·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 385.— do 395·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a 205·— do 212·. Tow. budowy wagonów w Sanoku 258·— do 265·—. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200·00 do 201·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic 5 proc. losy w 50 lat z 10 proc. prem. 110.20 do 110·90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97·20 Banku kraj 4 i pół proc. los w 61 lat 100·80 do 101·50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70. — Tow. kred. gal ziemskie 4 proc (I emisya) 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98.20 do 98·90. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·00 do —·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc z 1893 r. 97.00 do 97·70, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94·40 do 95·10.

Monety. Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.50 do 9·60. Rubel rosyjski papierowy 127·30 do 128.30 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń 8 maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 9·04—9·06, na maj-czerwiec 8·83—8·84, na jesień 8·35—8·37; żyto na wiosnę 7·78—7·80, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 7·03—7·04; kukurudza na maj-czerwiec 4·73—4·74, na czerwiec-lipiec 0·00, na lipiec-sierpień 4·87—4·89; owies na wiosnę 6·00—6·02, na maj-czerwiec 5·98—6·00, na jesień 5·88—5·90; rzepak na sierpień-wrzesień 12·50—12·60; olej rzepakowy na maj $30\frac{1}{2}$—$31\frac{1}{2}$, na wrzesień-grudzień 0·00. Tendencya pewna. Pogoda: pięknie.

Budapeszt 8 maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj 8·93—8·94, na październik 8·29—8·30; żyto na maj 6·77—6·78, na październik 5·58—5·59; kukurudza na maj 4·46—4·47, na maj-czerwiec 4·50—4·51, na lipiec 4·58—4·60; owies na maj 0·00—0·00, na październik 0·00—0·00; rzepak na sierpień 12·50—12·60. Oferty na pszenicę dobre. Tendencya dobra. Pogoda: deszcz.

Poleca się handel **WIN** Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

!BIAŁE I PIĘKNE RĘCE! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu Kremem roślinnym. **Słoik 80 ct.**

Jan Ihnatowicz
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 3. Filia Przemyśl ul. Franciszk. 24.

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe **Sassowskie** przerabia na **książeczki** (do kręconych papierosów) oraz na **tutki cygaretowe** wyłącznie firma S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmann:
Funt **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.
„ **Karmelków** 40 ct
„ **Czekoladek** 1 zlr. Wyrób własny.

Masło deserowe świeże
z centryfugi wysyła w 5 kilowych paczkach po 1 zlr. za kilo.
MLECZARNIA BABIN
p. Kałusz.

KUCHARZ
z dobremi poleceniami, żonaty, bezdzietny, szuka posady na wikt. Adres: Jan Skrycha, Kochanowskiego 32 B. drzwi 3. Lwów.

Kraszewskiego 23, pierwsze piętro
cztery pokoje
z przynależytościami.

Nauczycielki Polki, bona francuzka, Niemki są do umieszczenia przez biuro nauczycielskie Morawskiej ul. Halicka 10 II. piętro.

Urząd pocztowo telegraficzny w Jezierzanach obok Czortkowa, poszukuje **EXPEDYTORKI**: Posada stała.

Poszukuje się do Koropca
(poczta w miejscu, stacya kolejowa Niżniów)
ekonoma samodzielnego
do 1300 morgów z gorzelnią od 1 czerwca 1899. Reflektanci na tę posadę zechcą przysłać odpisy swoich świadectw.

Wanny długie lakierowane zł 12, 15, 17 i 22 pracownia wyrobów metalowych Z. Gościcki, Gródecka 69 Lwów.

Klucznicy
w średnim wieku, wdowy po urzędniku lub nauczycielu ludowym, sumiennej, pracowitej i obznajomionej doskonale z gospodarstwem wiejskiem poszukuje **Zarząd dóbr Felsztyn p. loco.**

Przemysł krajowy!
Bambusowe meble bardzo tanie poleca fabryka
A. Koniewicza Lwów Akademicka 5.

Maszyny do szycia poprawne Singera, z pierwszorzędnych światowych fabryk. **Ręczne** od 25—48 zlr. **Nożne** od 27—65 zlr. Na raty po 4 zlr. miesięcznie, gotówką 10 pr. taniej. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Jan Lauruk Lwów, Halicka 6.

TUTKI EGIPSKIE „PRIMUS"
nietłuszczone
wszędzie do nabycia
Fabryka Lwów Małeckiego 9.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syrynsz" ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Aparata fotograficzne w największym wyborze i najtaniej poleca Edmund Brodkowski, Lwów, Batorego 22.

Dr. W. Kretowicz
ordynuje **w Karlsbadzie,** mieszka, Kaiserstrasse Haus-Warschau.

Maszyny do szycia Singera ręczne od 25—50, nożne od 27—65 zlr. Największy skład w kraju, roczna sprzedaż 750 maszyn 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru, proszę żądać cenników. Józef Iwanicki, Akademicka 26.

Ogrodnik wykształcony w całym zakresie ogrodnictwa, z chlubnemi świadectwami, wolny, zaraz poszukuje umieszczenia, Lwów Hotel Galicyjski.

Posada rządcy wolna od lipca rb. Płaca 600 zlr. i ordynarya. Podania od członków przyjmuje Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów ulica Cicha liczba 1.

Do wynajęcia

od 1 lipca **w pięknym parku** willa Mączyńskich **Sykstuska Nr. 47** wysoki parter, składający się z 7 pokoi, nyży, 2 przedpokoi, werandy i kuchni z 3 wchodami, lub całe 1 piętro składające się z 8 pokoi, nyży, 2 kuchni, z 3 wchodami. Wiadomość na miejscu.

1 piętro, front, 2 duże pokoje, przedpokój a względnie kuchnia, Blacharska 5.

Strój polski

kompletny, nieużywany, karabela, gozy itd. z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość ul. Sykstuska 32, parter, drzwi 6.

ARTYSTA
Powróciwszy z zagranicy zamieszkałem we Lwowie. **Stroję fortepiany** najnowszym sposobem amerykańskim, za trwałość tonacyi gwarantuję, wszelkie reperacye przyjmuję, zamówienia na prowincye przyjmuję. Upraszam o łaskawe zamówienia, pracownia sukien damskich ul. Łyczakowska 12 u Sklarskiej. Z poważaniem Marszewski.

Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
[illegible]
Kotwica [illegible]

PIEGI
plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christoffa** znakomitej nieszkodliwej **Ambnaryny.** Prawdziwe tylko w zielono-pakowanych słoikach szklanych po 80 ct.
Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera** w KRAKOWIE: apteka **W. Redyka i apt. E. Hellera, Leona Kalifa apt. w Brodach.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bižuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

58
lat istniejący
handel sukna i towarów wełnianych
pod firmą
JAN WALLACH i SYN
Lwów Rynek 33
poleca się.
Na I-em piętrze
Skład sukna na
KONFEKCYE DAMSKIE

Pierwsza krajowa parowa fabryka czekolady, cukrów deserowych i biskwitów angielskich
H. TRETERA
założona w r. 1848 przy pl. Marjackim 7 (róg ul. Kopernika)
poleca swe znakomite wyroby, odznaczone złotym medalem na powsz. wystawie kraj. we Lwowie
Pół kg. najwyborniejszych **cukrów** deserowych zlr. 1.30. Pół kg. **biskwitów** angielsk. i **herbatników** zlr. 1. Kakao odtłuszczone i prasowane puszka po 45 i 75 ct. **Czekoladka** w tabliczkach po 5, 10, 25 ct. i wyżej.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. Przestrzega się Szan. Publiczność przed sprowadzaniem ... i lichemi naśladownictwami.

zlr. 1.60 ½ kl. znakomitych **Okruchów herbat** poleca **Fryderyk Schubuth** Lwów Rynek l. 45. Cenniki gratis, opakowania nie zaliczam.

Majątek

obszaru 480 morgów najlepszej ziemi pszennej, nad Wisłą położony, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi w bardzo dobrym stanie, tudzież z inwentarzem żywym i martwym, we własnym zarządzie zostający, 3 kilometry od stacyi kolejowej oddalony, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższych wiadomości udziela kancelarya adw. **Dra Chwaliboga w Jaśle.**

NAJTAŃSZE! **CHIFFONY, SHIRTINGI** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Róże
sztamowe i krzaczyste, flance kwiatów letnich i zimotrwałe, rośliny dywanowe i wazonowe, rozsadki warzywne po najtańszych cenach ofiaruje
Ogród w Lubyczy królewskiej
poczta i stacya kolei Lwów, Bełzec.

ŻEGESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe
WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.
Lekarz ordynujący: **Dr. Edward Bruhl.**

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła naukowe pedagoga **REUSSNERA:**
„NAJLEPSZA METODA"
najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła:

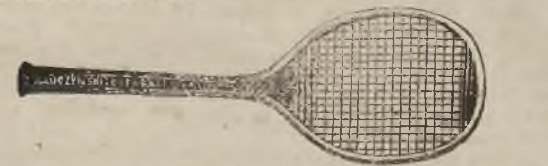
„**Samouczek**" **Polsko niemiecki**, kurs wstępny, (**Elementarz**) po 15, 30, 52 ct., I kurs 90 ct., II kurs zł. 2·30, — komplet (oba kursy zł. 3·—.

„**Samouczek**" **Polsko-francuski**, I kurs 13 zeszytów. II kurs 24 zeszytów, gramatyka polsko francuska 10 zeszytów po 22 ct. każdy.

„**Samouczek**" **Polsko-angielski** I kurs zł. 1·12, II kurs zł. 1·88, komplet zł. 2·62.

Do nabycia także w księgarniach: *Leona Bodeka we Lwowie, F. Westa w Brodach, Kubaczka i Lange w Białej* i we wszystkich innych księgarniach.

Z Nowego Jorku i Londynu otrzymał znakomite
LAWN-TENNISY



Magazyn firmy Kauczyński & Oberski
ul. Karola Ludwika 7 Lwów, filja Halicka 6 i poleca **Wyborne rakiety tennisowe** po złr. 4, 5, 6.75, 7.50 do złr. 15. **Cenniki** na żądanie gratis.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika liczba 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.
Przedmioty zastawione w innych Bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie różnicę powstałą z wyższej taksy, wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.

Tadeusz Kuschée
Lwów ul. Akademicka l. 3
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
KÓŁ (rowerów)
z fabryk: **DÜRKOPPA we Wiedniu, Humbera w Anglii.**
Wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy. Lawn Tennis, Croquet-Fostbal. Wszelkie naprawy przyjmuje się.
Cenniki na żądanie.

Grodecka 47.
Niebywałe!
! NIEBYWAŁE!
Przy ul. Gródeckiej 47, urządza przez 10 dni **ogrodnik z Gorycyi sprzedaż prześlicznych zimotrwałych roślin ogrodowych i pokojowych,**
kto jest prawdziwym miłośnikiem
KWIATÓW
niech pospieszy gdyż tylko do
15. maja sprzedaż trwać będzie.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych

Sztuka długości 3·10 mtr. dostateczna na całe ubranie męskie, kosztuje tylko	złr. 2.80 z dobrej złr. 3·10 z dobrej z-r. 4 80 z dobrej złr. 7·50 z lepszej złr. 8 70 z lepszej złr. 10·50 z najlepszej złr. 12.40 z angielskiej złr. 13.95 z kamgarnu	**prawdziwej wełny owczej.**

Sztuka na czarne salonowe ubrania 10 — złr. Materyą na zarzutki od złr. 3·25 i wyżej za metr Loden w pięknych kolorach za sztukę złr. 6.— i 9·95. Peruvienne i Doskings, materye na mundury dla urzędników państwowych i kolej., na sutany i dla sędziów najlepsze kamgarny i szewioty jakoteż materye na uniformy dla straży skarb. i żandarmów etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
KIESEL-AMHOF in Brünn.
Próbki gratis i franco Pod gwarancyą te same gatunki — Przestroga. Szan. Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni. — Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

„IRIS"
MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska l. 7.
(róg ul. Trzeciego Maja)
poleca na sezon znaczny **wybór kapeluszy damskich i dziecinnych** w najlepszym guście. Modele paryskie.
Ceny możliwie najniższe.
„IRIS"

Na życzenie P. P. restauratorów tudzież aby konsumentom podać źródła gdzie można dostać tylko naszego marcowego piwa podajemy poniżej spis lokalów w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

Piwo Marcowe
z naszych browarów:

Baumanna Nathana Synowie, Ruska 18.
Blassberg Szymon ul. Kamińskiego 1.
Bohrer M., Plac Gołuchowskich 14.
Danilewicz J. Podzamcze, dworzec.
Fall Antoni ul. Gródecka 58.
Fleischmann M. ul. Żółkiewska.
Flieg Józef ul. Jagiellońska 22.
Fuchs A. ul. Łyczakowska 11.
Graf F. ul. Karola Ludwika 33.
Guttman Ch. plac Gołuchowskich 11.
Heller Jakób ul. Sobieskiego 24.
Halter Szymon ul. Ruska 10.
Katz Mayer ul. Rejtana 3.
Kohn Kalman plac Gołuchowskich 10.
Kraus Szymon ul. Szpitalna 20.
Krell B. ul. Słoneczna.
Landes H. ul. Skarbkowska 4
Löwenheck J. ul. Trybunalska 4
Łopaciński Wojciech ul. Gródecka 79.
Melzer Bernard, ul. Sobieskiego 9.
Merger H. Bynek.
Moller R. Trybunalska.
Piepes B. ul. Wałowa 11.
Probstein W. ul. Sobieskiego 8
Reichenstein M. ul. Żółkiewska 29.
Rudolf, ogród Jezuicki.
Rudziński A. dworzec główny.
Schapira S. Rynek 26.
Spiegel Moryc ul. Żółkiewska 14.
Stoff S. ul. Sobieskiego 26.
Teichinger Józef ul. Słoneczna.
Tomicki B. Łyczaków, hotel de Laus.
Töpfer Naftula ul. Trybunalska 12.
Wang M. ul Sobieskiego 14.
Wiksel Maks i Syn. ul. Ormiańska 5.
Zehngut Z. ul. Karola Ludwika 23.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Tutki cygaretowe „NORIS"
wyrobu **W. BEŁDOWSKIEGO**, magistra farmacyi i chemika w Krakowie odznaczają się **dymem łagodnym i chłodnym, nie zmieniającym zapachu i smaku tytoniu, nie naciągają tłuszczem i nie gasną szybko**, wskutek czego całego papierosa **można wypalić ze smakiem.** Do nabycia w handlach i trafikach. Próbki wysyłam bardzo chętnie darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

Proszę żądać rzeczywiście NAJLEPSZY w świecie PAPIER CYGARETOWY
ABADIE



KAŻDY PAPIEREK ZE ZŁOTYM DRUKIEM. Nie tłuszczeje. Nie gaśnie. Nieszkodliwy dla zdrowia.

Dr. Brehmera Zakład leczniczy dla chorych na płuca
Görbersdorf na Szlązku
Lekarz kierujący: **Dr. Karol Servaes.**
Prospekta bezpłatnie od
Zarządu.

Ważne dla rolnictwa
GIPS NAWOZOWY
poleca **fabryka** Kołokolin
po 50 złr. za wagon 10.000 klg. (oprócz worków).
Zamówienia przyjmuje tylko **JAN BROMILSKI** we Lwowie (Grand Hotel).

Sezon 1899!! **Sezon 1899!!**
Świeże wody mineralne
krajowe i zagraniczne ze źródeł naturalnych **poleca handel**
Karola Bałłabana we Lwowie.

Zakład leczniczo-wychowawczy
Ludwika Szwejgiera i Dra Hawranka
w Zakopanem
stacyi klimatycznej w Tatrach.
Dostatnie zdrowe utrzymanie, najtroskliwsza opieka pedagogiczna i lekarska, nauka podług programów szkolnych i języki obce. Oprócz stałych wychowanków zakład przyjmuje od maja na sezon letni uczniów, potrzebujących kuracyi, przygotowania do egzaminów, oraz uczniów, mających poprawki. Zgłoszenia pod adresem: L. Szwejgier, Zakopane, ul. Chałubińskiego l. 15. Willa własna.

!! Na sezon letni !!
do odświeżania i konserwowania
LETNICH BUCIKÓW
Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy biało i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną
Lakiery do skór *Chevreaux*
Lakier „Gärtnera" na obuwie
Apreture na obuwie
Wazelinę do konserwowania skór
Jakoteż oryginalne angielskie
Lakiery i kremy na skórę
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów ul. Hetmańska l. 4

Zarząd Ogrodu w Babinie
poczta Kałusz
wysyła codziennie świeże ogromne wyborowe **szparagi po 90 ct. za kilo.**

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3.50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr. dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki. róg (Hetmańskiej).

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie Halicka 16
POLECA
wielki wybór ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów.



Fabryka kapeluszy
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie ul. Halicka l. 4 (obok Katedry) poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu. Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Cenniki na żądanie franco.

PASKI
francuskie, angielskie i wiedeńskie dla pań, dzieci i panów, ze skóry, gumu, jedwabiu, gumy i oryginalne „Tiula" złote i srebrne od 60 ct. wybór olbrzymi.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8.

Nauczycielka
posiadająca praktykę szkolną i egzamina poszukuje posady w domu zamożnego wdowca, gdzieby mogła zająć się samodzielnie nauką i wychowaniem dzieci oraz zarządem. **Zgłoszenia do dni 10 pod adresem M. W. poste restante Lwów.**

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel George.